Nr. 171 (3371). Warszawa, PIĄTEK 24 Czerwca 1927 r. Rok XXXIII.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIANSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, ul. Warecka № 7
Redakcja — tel. 176-70.
Administracja — tel. 120-13.
Drukarnia — tel. 173-43.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY.

PRZESTROGA

„Sprawa Żyrardowska", znajdująca się znowu na porządku dziennym, jest sprawą tego rodzaju, iż załatwienie jej zgodnie z najżywotniejszemi interesami Państwa, **jest kwestją pilną.** Już z obrad nad wnioskiem naszym — żądającym pociągnięcia b. ministra Władysława **Kucharskiego** do odpowiedzialności przed Trybunałem Stanu, wiadome było, że kapitaliści francuscy zmierzać będą do zniszczenia fabryki żyrardowskiej. Od roku 1924 zatem Ministerjum Przemysłu i Handlu i wogóle sfery urzędowe, powołane do czuwania nad stanem naszego przemysłu, **winny były przypatrywać się bacznie** gospodarce francuskich spekulantów, tembardziej, że **ujemna** opinja o nowych „właścicielach" Żyrardowa, była już przed rokiem 1924, to jest przed sprawą p. **Kucharskiego,** wśród wyższych urzędników Min. Przemysłu i Handlu **ugruntowana!**

Dlaczego więc dopuszczono do tego nowego skandalu żyrardowskiego? dlaczego nie chwycono w porę za kark francuskich nowobogackich?

W połowie grudnia 1926 roku Klub PPS. zwrócił Rządowi uwagę na rabunkową gospodarkę Francuzów. Interpelacja nasza, na dziesięciu dużych stronach opisała szczegółowo straszliwy już wówczas stan Zakładów Żyrardowskich.

Cóż Rząd w ciągu tego półrocza uczynił?

Był czas do zbadania tej sprawy, obmyślenia środków i sposobów zapobieżenia dalszemu niszczeniu Żyrardowa.

Zgłaszając interpelację, sądziliśmy, że p. wiceminister Bartel, który zna sprawę żyrardowską z Sejmu i któremu powierzono w obecnym Rządzie pieczę nad sprawami gospodarczemi — uczyni bez zwłoki wszystko, co jest w mocy Rządu, aby nie dopuścić do zmarnowania Zakładów Żyrardowskich.

Niestety, Rząd zlekceważył sobie nasze ostrzeżenia.

Rzekoma „szybkość działania" i „mocna ręka" — cechy, mające charakteryzować Rząd obecny, okazały się w danym wypadku fikcją.

A przecież można już było ustanowić ponownie Zarząd Państwowy, zażądać ekwiwalentu za sprzedaż zdeponowanych akcji i dojść w ten sposób do decydującego wpływu na los Zakładów Żyrardowskich.

Można było przy pomocy ceł nie dopuścić na nasz rynek wyrobów francuskich, stemplowanych marką „Żyrardów"; należało również na mocy praw istniejących, a gdyby one nie wystarczały, to na mocy nowego dekretu, pociągnąć kapitalistów francuskich do odpowiedzialności karnej za fałszerstwo towarowe.

Należało wglądnąć w księgi buchalteryjne, zbadać je i sprawdzić, jak ci panowie ustosunkowują się do kwestji płacenia podatków.

Można było nacisnąć ich mocno śrubą podatku majątkowego, zamknąć im wszelki kredyt, wytoczyć szereg spraw o gwałcenie ustaw państwowych i t. d. i t. d.

Wiele środków, mogących doprowadzić do wpływu na losy fabryki oraz wiele środków dotkliwej presji ma Rząd w swojem rozporządzeniu.

Wymieniłem niektóre z nich.

Dlaczego Rząd nie przypatrywał się bacznie gospodarce tych, o których nie miał dobrego pojęcia?

Dlaczego po naszej grudniowej interpelacji nie sięgnął do arsenału środków, które posiada?

Odpowiedź ciśnie się na usta sama:

Albo Rząd nie doceniał tej sprawy, albo się bał i dlatego unikał wkroczenia.

Myśmy uczynili wszystko, co było w naszej mocy, Rząd — nic!

Przestrzegamy jeszcze raz przed polityką lekceważenia ważnych spraw państwowych i tchórzostwa wobec rozwydrzonych spekulantów.

Antoni Pączek.

SEJM W HOŁDZIE SŁOWACKIEMU

Uroczyste posiedzenie Sejmu dla uczczenia wieszcza Polski walczącej — Ju... o godz. 10 rano.

Przemówienie wygłosi marszałek Sejmu p. Maciej **Rataj.**

Prezydjum Z. P. P. S. wzywa towarzyszy - posłów do bezwarunkowego udziału w posiedzeniu.

PIERWSZE POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ STOLICY

PREZESEM RADY MIEJSKIEJ ZOSTAŁ WYBRANY POSEŁ TOW. RAJMUND JAWOROWSKI.

Wice-prezesami Rady Miejskiej: tow. Wincenty Ziółkowski, Stanisław Wilczyński (Związek Ludowo-Narodowy), Jan Rogowicz (Związek Naprawy Rzeczypospolitej) i Maurycy Mayzel (Koło Żydowskie).

PRZEBIEG POSIEDZENIA.

Pierwsze posiedzenie nowoobranej Rady Miejskiej zagaił zgodnie z art. 23 Dekretu z 4. II. 1919 r. urzędujący prezydent miasta inż. Wł. **Jabłoński.**

Na posiedzenie stawili się wszyscy niemal radni z wyjątkiem kilku. Klub radnych PPS. w komplecie. Większość radnych w czarnych uroczystych strojach. Nasi towarzysze z czerwonemi goździkami w butonierkach. Loża prasowa przepełniona. Poza dziennikarzami są karykaturzyści i fotografowie. Galerja dla publiczności przepełniona. Wśród publiczności kilku byłych radnych, którzy „nie zdążyli" przejść przy wyborach. Na galerji obecny także b. prezydent Warszawy, inż. Piotr Drzewiecki.

Po zagajeniu posiedzenia prezydent zaprasza na asesorów najstarszego i najmłodszego wiekiem radnego. Są nimi pp. Pawłowski i Chrzczonowski, obaj z klubu Narodowego.

Na życzenie senjorów ugrupowań przewodniczący zarządza półgodzinną przerwę dla porozumienia się klubów co do wyborów prezydjum Rady i zarządu miasta.

Podczas przerwy zebrał się konwent senjorów klubów, na którym wysunięte były z różnych stron propozycje co do składu prezydjum.

Porozumienia nie osiągnięto.

Ponadto omawiany był techniczny sposób przeprowadzenia wyborów, przyczem na wniosek tow. Jaworowskiego, zgodzono się na sposób głosowania, przyjęty w ciałach ustawodawczych.

GŁOSOWANIE NA PREZESA RADY

Przystąpiono do głosowania na prezesa Rady Miejskiej.

Radny Borzęcki zaproponował kandydaturę d-ra Józefa Zawadzkiego.

Tow. Szpotański zaproponował kandydaturę posła tow. Jaworowskiego.

Przewodniczący odczytywał listę radnych według spisu alfabetycznego, a radni składali kartki do urny.

Po przeliczeniu przez skrutynjum głosów okazało się, że oddano ogółem głosów 117. Większość bezwzględną stanowi liczba 59.

Padło głosów:

NA TOW. JAWOROWSKIEGO 54,
NA D-RA ZAWADZKIEGO — 45,
NA OB. KADENA - BANDROWSKIEGO — 12.

Dwaj enpeerowcy oddali białe kartki.

Na tow. Jaworowskiego oddali głosy: 28 towarzyszów z PPS., 6—frakcja Bundu (tow. Erlicha niema w Warszawie), 3 — Frakcja Poalej - Sjon oraz 17 głosów z listy Nr. 16 (klub Żydowski).

Wobec takiego wyniku przewodniczący zarządził powtórne głosowanie.

W tem drugiem głosowaniu

TOW. JAWOROWSKI UZYSKAŁ 66 GŁOSÓW,
DR. ZAWADZKI — 45 GŁOSÓW,
BIAŁYCH KARTEK ODDANO 6.

Ponieważ i tym razem bezwzględna większość stanowiła 59 głosów, przewodniczący ogłosił wybór

TOW. RAJMUNDA JAWOROWSKIEGO PREZESEM RADY ST. M. WARSZAWY.

Lewica i część centrum wybór ten powitała oklaskami.

Przewodnictwo Rady objął tow. Jaworowski.

WYBORY WICEPREZESÓW I SEKRETARZY.

Przystąpiono do dalszych wyborów wiceprezesów i sekretarzy.

Tow. SZCZYPIORSKI zgłosił wniosek, aby dotychczasową liczbę trzech wiceprezesów podnieść do liczby czterech.

Radny BORZĘCKI sprzeciwił się temu, żądając utrzymania dotychczasowej liczby.

W głosowaniu przeszedł wniosek tow. Szczypiorskiego.

Klub P. P. S. zgłosił kandydaturę tow. WINCENTEGO ZIÓŁKOWSKIEGO. Prawica — kandydatury r. STANISŁAWA WILCZYŃSKIEGO i WITA SZARZYŃSKIEGO, Klub Uzdr. Gosp. Miejsk. (Nr. 25) — kandydaturę — r. J. ROGOWICZA, wreszcie koło żydowskie — r. MAURYCEGO MAYZLA.

Przystąpiono do wyboru czterech wiceprezesów Rady Miejskiej.

W pierwszem głosowaniu złożono 116 kartek. Absolutna większość — 59 głosów. Tow. ZIÓŁKOWSKI otrzymał 64 głosy, r. St. WILCZYŃSKI — 59 głosów, r. Jan ROGOWICZ — 58 głosów, r. M. MAYZEL — 56 głosów i r. SZARZYŃSKI — 46 głosów.

WYBRANI WICEPREZESAMI RADY MIEJSKIEJ: TOW. WINCENTY ZIÓŁKOWSKI I R. ST. WILCZYŃSKI Z LISTY NR. 12.

Ponieważ trzej kandydaci nie uzyskali absolutnej większości głosów, przystąpiono do powtórnego wyboru pozostałych trzech wiceprezesów:

W drugiem głosowaniu otrzymali:

R. Jan Rogowicz(z listy 25) — 83 głosów.

R. M. Mayzel (z listy 16) — 63 głosów.

R. W. Szarzyński (z listy 12) — 45 głosów.

WYBRANI ZOSTALI WICEPREZESAMI R. JAN ROGOWICZ I MAURYCY MAYZEL.

Przystąpiono do wyboru **sekretarzy.** Zgłoszono 9 kandydatur. **W pierwszem** głosowaniu absolutną większość głosów uzyskali:

tow. Stefanja Gliszczyńska, 66 głosów.
tow. Władysław Kompało, 66 głosów,
Ks. Jan Szmigielski (KOPS), 76 gł., Wład. Zawadzki (KOPS), 73 gł., Stan. Hirszel (KOPS), 75 gł., Roman Tomczak (lista Nr. 25) — 60 gł.

Pozostali trzej kandydaci: dr. Hindes (K. Żyd.) 51 gł., tow. Zybert (Bund), 36 gł., Buksbaum (P. S.) 6 gł.

Wobec tego przystąpiono do powtórnego, ściślejszego głosowania.

W drugiem głsowaniu wybrani zostali: dr. Hindes (K. Żyd.) i tow. Zybert (Bund).

OBSTRUKCJA KOPS-A.

Po ukończeniu głosowania r. Wilczyński i r. St. Hirszel (KOPS.) składają oświadczenie, iż wobec układu sił w Radzie Miejskiej nie mogą uczestniczyć w prezydjum, a pozostaną w Radzie w charakterze obserwatorów. Pierwszy zrzeka się wiceprezesury, drugi — mandatu sekretarza.

R. Rogowicz zgłosił wniosek odroczenia posiedzenia na tydzień.

R. Wilczyński żąda kontynuowania obrad aż do wyczerpania porządku dziennnego.

Po długiej dyskusji, w której prawica zdradza już swoje zniecierpliwienie i chęć obstrukcji, wniosek r. Rogowicza zostaje przyjęty i o godz. 3 rano posiedzenie odroczono do dn. 30 b. m.

POJUTRZE — WYBORY!

Do walki stają Ciechanów, Mława, Pułtusk, Błonie, Skierniewice, Grójec, Mińsk Mazowiecki, Łowicz, Żychlin, Sierpc, Aleksandrów Kujawski, Miechów i wiele innych miast, miasteczek i gmin wiejskich.

Do walki prowadzą czerwone sztandary P. P. S.
Samorząd dla ludu! Demokracja w samorządzie!
GŁOSUJCIE WSZĘDZIE NA LISTY P. P. S!

„SANACJA MORALNA"

Znaczna część prasy warszawskiej i prowincjonalnej padła wczoraj ofiarą **obrzydliwej intrygi.** Dnia poprzedniego, późnym wieczorem, przyniesiono do Klubu Sprawozdawców Parlamentarnych wiadomość, jakoby p. J. **Zawadzki,** prezes grupy chrześcijańsko - demokratycznej w Radzie Miejskiej stolicy, oświadczył na posiedzeniu plenarnem radnych prawicy, że pomiędzy **P. P. S. a KOPS'em zawarty został układ,** którego mocą p. **Borzęcki,** podobno „obożny" naszych domorosłych faszystów, obejmie stanowisko Prezydenta miasta, a sam p. **Zawadzki** — prezesa Rady.

Nie wiemy, **co** mówił p. **Zawadzki,** bo nie posiadamy „poufnych informatorów" w klubach KOPS'a. Nie pojmujemy, jaki mógłby mu cel przyświęcać we wprowadzaniu w błąd własnych kolegów. Najprawdopodobniej wogóle nie powiedział tego, co głosi wczorajsza „sensacja". Że dziennikarze burżuazyjni uchwycili się tej „sensacji" z zapałem, jak chwyciliby w locie ptaka każdą inną, to było do przewidzenia. Obchodzi nas coś innego.

Wiemy, gdzie szukać należy autorów kłamstwa, **świadomego** kłamstwa. Wiemy, **kto** tworzy **„tajne wydziały prasowe",** by szerzyć na wszystkie strony fałszywe plotki dla jakichś rzekomo „politycznych" celów. Twierdzimy, że oszczerstwo, rzucone wczoraj na **Organizację Warszawską** naszej Partji sfabrykowane zostało **rozmyślnie i rozmyślnie podsunięte** prasie. Znamy nazwiska i „twórców" i kolporterów intrygi. Jeżeli ich **narazie** nie ujawniamy, to tylko dlatego, że chcemy wierzyć, iż niektórzy z tych ostatnich przynajmniej stali się przypadkowym i nieświadomym narzędziem. Mamy dane dla twierdzenia, że pewne sfery zmierzają do zastąpienia **samorządu Warszawy przez rządy komisarza.** Likwidują parlamentaryzm, chcą likwidować i samorząd. Jak powiedziano wyżej, prasa padła ofiarą intrygi. Niestety, nie cała może się bronić przyznaniem własnej naiwności. Wyjątek, wcale niezaszczytny, stanowi **„Głos Prawdy".**

Urzędowy organ „radykalizmu polskiego", chyba poza plecami odpowiedzialnych kierowników, pozwolił sobie na takie **niecne** sformułowanie owej „sensacyjnej" wiadomości, że posądzić go o cień choćby naiwnego „wpadnięcia" — niepodobna. Na poczekaniu, z powietrza dosłownie „potworzono" dalsze „rewelacje" o „rozłamie" we frakcji radnych P. P. S., o nadzwyczajnym posiedzeniu C. K. W., wciągnięto dla „prawdopodobieństwa" pośrednie wskazówki, od kogo niby to plotka pochodzi, wszystko bez sprawdzenia, bez jakiegokolwiek poczucia, że słowo napisane publicystę obowiązuje, z tupetem bezgranicznym, z przerażającym brakiem zwykłej, ludzkiej, już nie tylko dziennikarskiej, **etyki.**

Jest to nie lekkomyślne puszczanie pogłosek, ale **świadomie kłamliwa kampanja,** która oznacza straszliwą **demoralizację,** zupełny **zanik pojęć moralnych.**

Więc tak wygląda Wasza „sanacja moralna"? Hasło powtarzane codziennie z emfazą, przeobraziło się oto w śmieszny i tragiczny zarazem humbug.

W obliczu **całej uczciwej opinji publicznej** protestujemy przeciwko tym metodom. Dosyć pobłażania!

Niech ludzie, których fala przewrotu majowego wyniosła **ni** stąd, **ni** zowąd wysoko, przypomną sobie słowa poety:

„Zmartwychwstaje się z pod gromu,
Nie zmartwychwstaje się z pod sromu".

ROBOTNICY WARSZAWY I KRAKOWA!

Urzędowi organizatorowie uroczystości ku czci Słowackiego chcą nadać im charakter „oficjalnego" obchodu dygnitarsko - biurokratycznego bez Waszego masowego udziału.

Odpowiedźcie z godnością na ten wybryk. Stańcie tłumnie pod sztandarami Waszej Partji, związków zawodowych i T. U. R. Słowacki nie był wieszczem ani szlachty, ani arystokracji, ani klas posiadających. Duszę swą włożył w umiłowaną sprawę ludową.

Nad Jego trumną, powracającą z prochami do Ojczyzny, muszą łomotać chorągwie czerwone.

POSIEDZENIE SENATU.

Dzisiaj o godz. 11 rano odbędzie się pierwsze w obecnej sesji posiedzenie Senatu.

Na porządku dziennym szereg konwencji oraz traktatów z innemi państwami.

O REDUKCJĘ LICZBY CZŁONKOW SEJMU I SENATU W GDANSKU

Gdańsk, 23 czerwca. (A. W.). Na wczorajszem posiedzeniu sejmu gdańskiego rozpatrywano dwa wnioski, dotyczące redukcji liczby członków sejmu i senatu. Wniosek opozycji domagał się zmniejszenia liczby członków sejmu do 72, członków zaś senatu do 16. Wniosek natomiast partyj rządowych proponował zmniejszenie liczby członków sejmu do 72, pozostawienia zaś składu senatu bez zmiany. **Opozycja, przedewszystkiem socjaliści i gdańska partja gospodarcza, żądali bezwzględnej równoczesnej redukcji członków sejmu i senatu, na co partje rządowe absolutnie się nie zgadzały. Oba wnioski zostały odrzucone, ponieważ nie otrzymały potrzebnej kwalifikowanej większości dwóch trzecich głosów.**

SPRAWA DEPUTOWANEGO CACHINA.

Paryż, 23 czerwca. (A. W.). Po rozpoczęciu dzisiejszego posiedzenia Izby Gmin, przewodniczący Izby odczytał pismo ministra sprawiedliwości, w którem tenże donosi, że deputowany komunistyczny Cachin skazany został w dniu 10 maja r. b. na 6 miesięcy więzienia i że wyrok ten się uprawomocnił, wobec czego Cachin winien rozpocząć odsiadywanie kary. W odpowiedzi na to, deputowany radykalny Uhry wniósł rezolucję, wzywającą rząd do przesunięcia terminu odsiedzenia kary na czes trwania sesji parlamentu.

W głosowaniu wniosek Uhry'ego odrzucony został zaledwie 2 głosami większości, gdyż za wnioskiem oświadczyło się 239 deputowanych, przeciwko zaś 241. Wyniki głosowania świadczą o pewnej chwiejności podstaw, na których opiera się rząd.

ZBLIZKA I ZDALEKA

STANISŁAW LIMANOWSKI.

W niedzielę ponieśliśmy do grobu na wiejskim cmentarzu w Otwocku zwłoki Stanisława Limanowskiego. Krótkie wspomnienie, drukowane nazajutrz po śmierci, nie objęło całości życia tego zacnego, kochanego towarzysza. To życie tak młode, tak pełne obietnic było o wiele bogatsze, niż to mógł oddać kilkunastowierszowy nekrolog, drukowany zaraz po śmierci Stanisława Limanowskiego.

Chował się w szkole batinjolskiej w Paryżu, pod kierunkiem i opieką ojca (póki mieszkał w Paryżu) a następnie Wacława Gasztowta, zasłużonego tłumacza Mickiewicza i Słowackiego na język francuski, redaktora organu tej szkoły „Biuletynu Polskiego". Pod wpływem ojca i atmosfery, która panowała w domu ojcowskim, Stanisław wcześnie zaczął się interesować sprawami społecznemi. Rok 1905 i, jeżeli się nie mylę, wpływ Stanisława Gierszyńskiego — wysoce utalentowanego, syna powstańca, d-ra Gierszyńskiego z Ouarville (Uarwil)— zrobiły z niego socjalistę, polskiego socjalistę. Gierszyński pisywał podówczas długie artykuły z pola walki z caratem w Polsce (w czasopiśmie „Europejczyk", wydawanym przez profesora historji Seignobos'a (Seńobosa), artykuły entuzjastyczne, wprost romantyczne, przedstawiające wypadki w Kongresówce, jako niekończący się łańcuch zwycięstw i najszczytniejszej a **skutecznej** ofiary. Rodziny emigrantów polskich, zachowane dla polskości, wychowywały dzieci swoje w tradycji najbardziej oderwanego od świata i rzeczywistości romantyzmu. Polska, niemająca równej na świecie, zgoła inna od innych państw i narodów, Polska, która zginęła, bo była „za dobra", „zbyt szlachetna", „Chrystus narodów"... w atmosferze takich uogólnień zgoła nie naukowych i nieprawdziwych chowano dzieci aby stawały się za młodu już rycerzami sprawy, za którą później kości swe położą... Albowiem powstanie przyjść musi, a gdy wydzwoni godzina, wszyscy, jak w r. 1848, pójdą za hasłem Mickiewicza na zdobywanie ojczyzny...

W r. 1911 mijało pięćdziesiąt lat od śmierci **Joachima Lelewela.** We Francji i Belgji młodzież polska postanowiła obchodzić uroczyście tę rocznicę. Stanisław Limanowski gorąco wziął sprawę do serca. Żołnierski grób Lelewela został odnowiony staraniem Towarzystwa Czci i Chleba. Na cmentarzu odbyła się uroczystość. Postanowiono ufundować stypendjum dla badań nad działalnością Lelewela. Zdaje mi się, że to była pierwsza inicjatywa Stanisława Limanowskiego, zupełnie na linji zapoczątkowań ojcowskich. Odtąd żadna sprawa emigracyjna nie mogła obejść się bez czynnej pomocy Limanowskiego. Ciężko pracował w szpitalu. Nigdy go nie było w domu na Fossés-Saint-Jacques (Fosse Sę Żak)). Uczył się, aby jaknajprędzej egzamin tak ciężki na wydziale medycznym w Paryżu zdać i — w myśl wiary każdego emigranta paryskiego **tego typu** (nie każdy emigrant bywał tego typu przykładem!) wrócić do ojczyzny, aby ją na wrogach z powrotem odzyskać...

W tej wierze mijały lata. Pewnego dnia zobaczyliśmy Stanisława Limanowskiego z młodą żoną jego, córką słynnego, także powstańca, Henryka Bukowskiego, na bruku warszawskim. Zaczęły się rozczarowania. Polska nie była wcale Polską Mickiewicza, Słowackiego czy Lelewela, czy senatora Limanowskiego. Nie była wcale Chrystusem Narodów. Była państwem młodem, biednem, przychodziła na świat czy zmartwychpowstawała z wiekowej mogiły w najcięższych warunkach...

Przychodziła inwazja bolszewicka... Trzeba było następnie byt materjalny ufundować. Wchodził Stanisław Limanowski w krąg ciężkich rozczarowań. Pozostawał wciąż tym samym melancholicznie uśmiechniętym optymistą. Był zawsze cichym, aż nazbyt skromnym, nigdy wedle wartości nieuznawanym, często zapoznawanym młodym lekarzem. Los kazał mu pracować w klinice uniwersyteckiej w Poznaniu. I tu po ciężkiej grypie uderzyła w niego choroba okrutna, nieprzebaczająca, wampir proletarjatu: gruźlica. Nie pomogły starania rodziny, opieka żony, miłość ojca. I pewnej czerwcowej niedzieli przyjaciele ponieśli do grobu na dalekim wiejskim cmentarzu na sen wieczny— to, co było śmiertelnem w Stanisławie Limanowskim.

Cześć jego kochanej, jasnej pamięci!

Henryk Bezmaski.

O SALINY.

„KOMERCJALIZACJA" I „RACJONALIZACJA".

List tow. H. Diamanda do p. Ministra Przemysłu i Handlu.

Wielce Szanowny Panie Ministrze!

22-go czerwca.

Stosownie do wezwania, brałem udział w dwuch posiedzeniach Komisji solnej pod przewodnictwem p. Michalskiego. Mam wrażenie, że uzgodniliśmy nasze poglądy i doszliśmy do pozytywnego rezultatu, mam jednak wątpliwości, czy ta nasza zgodność znalazła jasny wyraz w sporządzonych pismach.

Wobec tego ośmielam się przedstawić Panu Ministrowi w krótkości moje stanowisko.

Sprzeciwiłem się komercjalizacji salin, a oświadczyłem się za racjonalizacją. Dwa te pojęcia, pozornie bliskie sobie, nabrały znaczenia bardzo różnego. Pod komercjalizacją rozumiem prowadzenie przedsiębiorstwa jedynie w uwzględnieniu zysków, podczas gdy racjonalizacja dąży do niskich kosztów produkcji, nie przeciwstawiając się zadaniom społecznym i państwowym przedsiębiorstwa. Jestem zdania, że monopol nie może być komercjalizowany, albowiem przywilej ten nakłada na przedsiębiorcę obowiązki wcale nie handlowe, obowiązki, które sprzeczne są z zasadami handlu. Nie przeczę, że sfery rządowe uważają monopol za czysto fiskalną instytucję; z tego stanowiska prowadzony jest monopol spirytusowy tak, że obywatelowi często rumienić się wypada. Fundusze, przeznaczone przez ustawę na działanie antialkoholiczne, Rząd wydał samowolnie na zupełnie inne cele. Użycie spirytusu na cele techniczne Rząd ograniczył i spirytus denaturuje się w ten sposób, że konsumowany przez ludność ubogą powoduje często śmierć. Tych kilka uwag, by twierdzenie moje nie wydawało się gołosłowne.

Racjonalizacja salin winna w państwowem przedsiębiorstwie salinarnem wprowadzić ład, celowość, a stąd uczynić je dochodowemi. Zachodzi jednak niebezpieczeństwo, że położenie robotników i pracowników, gorsze dzisiaj niż w innych przedsiębiorstwach górniczych, może stać się bardziej niekorzystne. Sprawa ubezpieczenia interesów robotniczych przy racjonalizacji przemysłu, do czego dąży świat cały, była najważniejszym przedmiotem obrad decyzji światowej Konferencji Gospodarczej w Genewie. O ile mi wiadomo rezolucje Konferencji zostały Panu ministrowi przedłożone. imo to zacytuję kilka ustępów, które wykażą, do czego dąży przemysł prywatny, a cóż dopiero monopole państwowe. Rezolucja powiada, że racjonalizacja powinna doprowadzić do polepszenia warunków pracy, do stałej pracy, do stałego wzrostu i stale rosnącego poziomu warunków bytu, do wydatniejszego wynagrodzenia i stalszego dla wszystkich kategorji wytwórców i sprawiedliwszego między nich podziału zysków. Konieczne zarządzenia winny być dokonane z potrzebną przezornością, by nie uszczuplać interesów robotniczych. O ile wywołaćby miały uwalnianie z pracy lub zwiększony wysiłek robotników, należy przygotować środki zapobiegawcze. Konferencja godzi się — z powołaniem personelu i jego organizacji zawodowej do współdecyzji organizacji pracy.

Należy zwrócić uwagę, by praca odbywała się w najlepszych i najzdrowszych i godności ludzkiej najbardziej odpowiadających warunkach; należy otoczyć troskliwą uwagą uporządkowanie stosunku czasu pracy i wypoczynku. Wogóle dążyć należy, by warunki pracy i bytu korzystne były dla kształtowania rozwoju i utrzymania osoby pracującego.

Uchwała ta zapadła jednogłośnie na Konferencji, składającej się z przedstawicieli trustów, karteli, organizacji przemysłów, słowem—najwybitniejszych przedstawicieli kapitalistycznej gospodarki; reprezentantów socjalistycznych organizacji zawodowych było wszystkiego 18 t. j. 7 czy 8 proc. ogółu zebranych.

Wydaje mi się, że żądanie moje, by racjonalizacja salin w całej pełni zastosowała uchwałę Genewską, jest słuszne i najzupełniej uzasadnione.

W powołanej przez Pana Ministra Komisji solnej przedłożyłem to żądanie w krótkim wniosku, brzmiącym:

Zmiany organizacji salin, o ile wchodzą w zakres położenia gospodarczego robotników i urzędników lub redukcji załogi, mają być dokonane w porozumieniu z przedstawicielami załogi i urzędników oraz organizacji obu grup.

W zasadzie wszyscy członkowie Komisji zgodzili się na ten mój wniosek.

W ułożeniu memorjału, przedłożonego Panu Ministrowi, udziału nie brałem; dokonała tego subkomisja, złożona z 3-ch członków. Memorjał ten znam z odczytania go na posiedzeniu.

Łączę wyrazy wielkiego poważania i szacunku

Dr. Herman Diamand.

KORONACJA MATKI BOSKIEJ OSTROBRAMSKIEJ

Na uroczystości koronacyjne Matki Boskiej Ostrobramskiej wyjeżdżają do Wilna liczni ministrowie z premjerem marsz. Piłsudskim na czele.

I tym biednym ministrom zarzucają jeszcze klerykali „sympatje masońskie"!

PARLAMENT

SENACKA KOMISJA SKARBOWO-BUDŻETOWA

Senacka Komisja Skarbowo - Budżetowa w obecności przedstawiciela Min. Skarbu przystąpiła na posiedzeniu dzisiejszem do rozpatrywania projektu ustawy skarbowej o zmianach w budżecie na rok 1925. Przewodniczący p. Adelman (Ch. D.), złożył na wstępie sprawozdanie ze swej audjencji z polecenia Komisji u wicepremjera Bartla w sprawie złożenia przez Rząd programu, mających się wykonać budowli w bieżącym okresie budżetowym. Na audjencji tej p. Wicepremjer oświadczył, że poleci właściwym resortem złożenie takiego programu, dotychczas jednak to nie nastąpiło. Wobec czego Komisja poleciła przewodniczącemu, aby raz jeszcze zwrócił się do wicepremjera z prośbą o przyśpieszenie wykonania tego życzenia Komisji.

W dalszym ciągu posiedzenia mówcy rozmaitych stronnictw podnosili różnicę pomiędzy budżetem preliminowanym na rok 1925, a jego wykonaniem.

AKADEMJA T. U. R. KU CZCI SŁOWACKIEGO

W związku ze sprowadzeniem zwłok Juljusza Słowackiego do kraju, Oddział warszawski T. U .R. zorganizował w dniu wczorajszym Uroczystą Akademję w sali T-wa Higienicznego.

Uroczystość zagaił tow. **Garlicki,** podkreślając, iż dopiero teraz dało się przełamać opór kleru przeciwko sprowadzeniu do kraju zwłok Wieszcza.

Tow. poseł **Norbert Barlicki** w pięknem pod względem formy i treści przemówieniu podał słuchaczom syntezę twórczości Słowackiego, „Ducha — Wiecznego Rewolucjonisty". Słowacki nie spełnił jeszcze swej roli — obudzenia narodu z letargu, w jakim się znajduje. Oby ten podniosły moment, jaki społeczeństwo obecnie przeżywa, przyczynił się do zrealizowania testamentu Wielkiego Poety.

A klasa robotnicza jest przedewszystkiem powołana do wcielenia w życie Jego ideałów.

Gromkie oklaski były wymownym dowodem, jak żywo słuchacze odczuli piękne słowa tow. Barlickiego. Nastąpiła bogata, a planowo ułożona część artystyczna, która pozwoliła obecnym poznać szereg cennych, często zapomnianych fragmentów z twórczości Słowackiego.

Wykonawcami byli: pp. Górska, Kozierawska, Małyniczówna, Ochlewska, Szpakiewiczowa, Żmijewska, Kochanowicz, Ochlewski, Szpakiewicz i Zawistowski.

Publiczność rozchodziła się w podniosłym nastroju, unosząc ze sobą w duszy bezcenne skarby prawdziwej, przepięknej poezji.

***

Zarząd Oddziału Warszawskiego T. U. R. składa niniejszym serdeczne podziękowanie pp. Górskiej, Kozierawskiej, Małyniczównie, Ochlewskiej, Szpakiewiczowej, Zmijewskiej, Kochanowiczowi, Ochlewskiemu, Szpakiewiczowi i Zawistowskiemu za udział w części artystycznej na Akademji T. U. R. ku czci Słowackiego, oraz p. Arturowi Górskiemu za opracowanie programu akademji.

WYBORY SAMORZĄDOWE

GMINA CZĘSTOCICE (POW. OPATOWSKI)

W niedzielę ubiegłą dokonano u nas wyborów do Rady Gminnej. P. P. S. uzyskała 8 mandatów na ogólną liczbę 12. W ten sposób większość Rady przechodzi do rąk Partji.

SIERPC

Dziś odbędzie się **wielki wiec przedwyborczy listy Nr. 2.** Przemawiać będą tow. Wincenty **Kępczyński** z Płocka, mówca z Warszawy, tow. **Tułodziecki** z Sierpca.

OKRĘG KUTNOWSKI

W niedzielę, 26 b. m. odbędą się wybory w dwuch miastach naszego Okręgu: **w Łowiczu i Żychlinie.** W obu tych miastach **P. P. S. wystawiła swoje listy.** W **Łowiczu** P. P. S. i Klasowe Związki Zawodowe mają **listę nr. 2, a w Żychlinie P. P. S.** idzie sama, **lista Nr. 3.** Chjena **w Żychlinie ma Nr. 6,** a w **Łowiczu** l. Nr.7. W obu tych miastach listy reakcyjnej prawicy nie mają powodzenia, szczególniej w **Łowiczu** panowie z pod znaków reakcji puścili się w swej odezwie na nikczemne kłamstwa i oszczerstwa oraz obelgi. Godnymi sprzymierzeńcami endeków w **Łowiczu** są komuniści z l. Nr. 1 pod nazwą **Jedności Robotniczej,** którą rozbijają razem z burżuazją na szkodę klasy robotniczej.

Urządziliśmy już szereg zebrań i zgromadzeń, na których przemawiali tow. poseł **Śledziński,** burmistrz z Kutna tow. **Gruszczyński** i tow. **Janiak** z Kutna oraz kilku towrzyszów z **Łowicza.** W piątek 25 i sobotę 25 czerwca odbędą się ostatnie zgromadzenia przedwyborcze w **Łowiczu** i **Żychlinie.**

W obu tych miastach lud pracujący szykuje się do zwycięstwa w wyborach.

ŁOWICZ

Akcja wyborcza gromadzi coraz więcej osób na wiecach i zebraniach PPS. Tow. poseł **Śledziński** przemawiał na kilku wiecach na przedmieściach. We wtorek, 21 b. m., odbył się wykład T. U. R. i wyświetlano film o socjalistycznej opiece nad matką i dzieckiem.

Przemawiała i objaśniała film tow. **sen. Kłuszyńska.**

Po raz pierwszy mieszkańcy Łowicza mieli możność zobaczyć, jak wyglądają miasta, w których rządzą socjaliści.

Zainteresowanie wyborami duże. Lista PPS. liczyć może na powodzenie.

ZDUŃSKA WOLA

Dzień wyborów do Rady Miejskiej (29 czerwca) zbliża się. Agitacja przedwyborcza rozwija się w całej pełni. Odbyliśmy już szereg wieców przedwyborczych. Świetne wywody naszych towarzyszów spotykają się gorącem uznaniem licznie zgromadzonych słuchaczy. Na wiecach przemawiali tow. tow. Pluskowski, Chrupkowa, Mażuchowski, Szmit i inni.

Od czasu do czasu zabierają głos przedstawiciele tak zwanych „niezależnych". Komiczne występy tych niepowołanych „obrońców" klasy robotniczej wzbudzają wśród zgromadzonych tłumnie robot. wybuchy śmiechu. Niedawno p. Jabłoński, przemawiając w imieniu „niezależnych", stanął w swej gorliwości w obronie endecko - żydowskiej większości obecnej Rady Miejskiej i wybitnie endeckiego Magistratu ze skrajnie reakcyjnym burmistrzem na czele, wobec czego zerwała się taka burza protestów, że „rewolucyjny" obrońca endecko - żydowskich paskarzy musiał w pośpiechu uciekać z trybuny. Niezależni otrzymują za każdym razem doskonałą odprawę od naszych mówców.

Przed kilku dniami odbył się wiec „niezależnych". Po druzgocących wywodach naszych towarzyszów Mażuchowskiego i Szmita, prezydjum nie udzieliło już głosu pepesowcom. Wywołało to gorący protest słuchaczy, którzy zaraz masowo opuścili wiec. Niefortunni rozbijacze, nie mając innego wyjścia, wiec rozwiązali.

Klasa robotnicza Zduńskiej Woli poznała się już na demagogji niezależnych!

RÓWNE

Dziwnym zbiegiem okoliczności, a zarazem złej woli Komitetu Gospodarczego i władz administracyjnych, **zostały oddzielone od miasta Równego ośrodki robotnicze:** przedmieścia: Cegielnia, Kaukaz i ulica Ułańska. Miejscowości te dotychczas należały do Magistratu m. Równego, opłacając podatki miejskie. Ponieważ mieszkają tam tylko robotnicy, którzy przy wyborach do Rady Miejskiej oddali głosy na listę PPS. i klasowych Zw. Zaw. (w przybliżonej ilości 3.000 głosów) — widać w tem jasno chęć pomniejszenia wpływów robotniczych w gospodarce miejskiej.

Komitet Gospodarczy został rozwiązany przed kilkoma dniami i wybory do Rady Miejskiej wyznaczone na 17 lipca 1927 r. Zarazem został wyznaczony Główny Komisarz Wyborczy i Komitet Niestety, nie zostało to podane do ogólnej wiadomości drogą urzędową. Praca w przeciwnym obozie wre. Wyznaczono obwodów wyborczych tylko 6, jest to stanowczo za mało. Komitet Miejscowy PPS. z klasowemi Związkami Zawodowemi wystawia wspólną listę.

RUCH KOBIECY

WALNE ZEBRANIE TOWARZYSTWA KLUBÓW KOBIET PRACUJĄCYCH

Dnia 21 b. m. odbyło się walne zebranie **Towarzystwa Klubów Kobiet Pracujących.** Ze sprawozdań okazało się, że Kluby idą wyraźnie w kierunku dawania fachowego wykształcenia i dostarczania pracy swym członkiniom. Poza zebraniami klubowemi, pracą w seminarjum nad wyrabianiem światopoglądu społecznego, plon roku zeszłego — to 2 kursy 3-miesięczne kroju i szycia w Warszawie, jeden 4-miesięczny w Chropaczowie na Śląsku oraz zawiązanie kooperatywy krawieckiej, której statut oddano do legalizacji.

Walne zebranie postanowiło jednak iść jeszcze w jednym kierunku, mianowicie zakładać **Gospody bezalkoholowe** w dzielnicach robotniczych, w którychby można było dostać nietylko coś do zjedzenia, ale gazetę, książkę, gdzieby można było wysłuchać koncertu przez radjo, odczytu z obrazami niknącymi, gdzieby się odbywały zabawy kulturalne bez alkoholu i t. p. Tak pomyślane gospody będą placówkami kulturalnemi.

W piątek, 24 b. m., o godz. 7 i pół przy ul. Chłodnej 29 odbędzie się pierwsze zebranie wyłonionej przez Kluby Komisji do omówienia sprawy w szczegółach.

Postanowiono też zająć się bliżej **dekretem przemysłowym,** który w najwyższym stopniu krzywdzi młodocianych, usuwając ich z pod opieki inspekcji fabrycznej. Kluby poprosiły w tej sprawie o odczyt członkini swej, p. **Krachelskiej.**

Na zakończenie zebrania odbyły się wybory do Zarządu. Wybrano towarzyszki: **Chmieleńską, Frydową, Kłuszyńską, Koliskową, Kozierską, Łupińską, Nadolską, Prausową, Weychert-Szymanowską, Witównę, Zawadzką, Zielińską;** na zastępczynie: **Fatersonównę, Kaczmarską, Migdałównę;** do Komisji Rewizyjnej: **Białogrodzką, Pieńkowską, Stiefelmanową.**

BEZROBOCIE

Według danych, zebranych przez państwowe urzędy pośredn. pracy, za czas od 11 do 18 czerwca liczba bezrobotnych, zarejestrowanych w tych urzędach wykazuje 167.859 bezrobotnych. W porównaniu z ubiegłym okresem, liczba bezrobotnych zmniejszyła się o 1967 osób. Na dzień 18 czerwca państwowe urzędy pośrednictwa pracy wykazują 125.016 mężczyzn i 42.843 bezrobotnych kobiet, zarejestrowanych w urzędach pośrednictwa pracy.

KARTKI Z PODRÓŻY.

W STOLICY STANÓW ZJEDNOCZONYCN

Polityka i rząd, których się „nie czuje“.

Waszyngton, w maju.

Piękna jest stolica Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki. Miasto — ogród, rozłożyste, obszerne, nad szeroką rzeką, w uroczej okolicy pagórkowatej, pozbawione zupełnie przemysłowych dzielnic i wielkiego handlu. Nie należy ono do żadnego z 48 Stanów, lecz tworzy okręg Kolumbji, samo dla siebie. Wyłączone jest poniekąd z konstytucyjnego ustroju Stanów, i dla zachowania „czystości i spokoju“ politycznego, pozbawione jest nawet prawa brania udziału w wyborach na Prezydenta. Namiętność wyborcza jest nieznana mieszkańcom Waszyngtonu. Ulice miasta nigdy nie były widownią zgiełku agitacyjnego, nie były nigdy zasypane i zaklejone bibułą przedwyborczą. Jeżeli kto z mieszkańców Waszyngtonu chce głosować — może przypisać się do listy wyborców sąsiednich Stanów.

Te właściwości stolicy St. Zjedn. szczególnie dobrze uwydatniają się za obecnych rządów prezydenta Calvina Coolidge, i charakterowi tych rządów odpowiadają. Postać prezydenta Calvina Coolidge'a, osobistości tak napozór nieciekawej i przeciętnej, staje się symbolem dążeń i pragnień panującej obecnie większości, t. zw. republikańskiej. Przeciętność właśnie i niepozorność Coolidge'a, to, że jest on sobie zwykłym prowincjonalnym adwokatem, skromnym i trochę nieśmiałym, ciężko i solidnie myślącym, małomównym, ale upartym i stanowczym, że jest typem purytanina Północy Stanów, — to właśnie stanowi jego siłę.

Prezydent Coolidge jest typem republikańskiego zawodowego polityka. Polityka jest jego zawodem, nie namiętnością, czy przeznaczeniem. Polityka wogóle jest zawodem w Stanach Zjednoczonych. Poseł czy senator w życiu politycznem Ameryki jest czemś w rodzaju inżyniera na fabryce, albo dyrektora w biurze: jest współkierownikiem machiny, od niej zależny, z niej czerpiący swą siłę i znaczenie, nadający jej bieg i kierunek. Polityka jest zawodem, jak adwokatura, bankierstwo; używając trochę śmiałego porównania, powiedzieć można, że jest tak samo odrębną i tak samo luźno albo ściśle związaną z ogólnem życiem narodowem gałęzią pracy i czynnością społeczną, jak wyrób szyn stalowych, czy udzielanie kredytów handlowych.

W takiem pojmowaniu polityki państwowej i przy istnieniu dwuch wielkich machin partyjnych (republikańskiej i demokratycznej), które są obie wyrazem i tworem potężnego kapitalizmu amerykańskiego — rząd ma funkcje bardzo ograniczone i ambicje niedalekie.

Obrona kraju i pilnowanie spłat długów państwowych — oto główne zadania rządu. Administracja sprawowana jest przez stanowe rządy, przedsiębiorstw żadnych ani monopoli — prócz poczty — państwo nie posiada (koleje, telegraf, telefony — są prywatne). Kapitał amerykański nie chce ingerencji do życia społecznego i stosunków między pracownikami, a pracodawcami, wyznanie jest rzeczą prywatną i kościoły— tak liczne — są utrzymywane ze składek wiernych, nawet szkolnictwo jest albo stanowe, albo komunalne, a przeważnie prywatne. Rząd w Waszyngtonie naprawdę niewiele ma do czynienia, prócz zbierania podatków państwowych — właściwie jednego podatku — dochodowego i ceł, i ogólnego nadzoru, nad gospodarczem życiem kraju, raczej badając je, aniżeli niem kierując.

Prezydent Coolidge doprowadził do doskonałości ten system niewtrącania się do życia państwa, szczególnie do życia gospodarczego. Hasłem jego jest: „zbogacajcie się“ — państwo patrzy na to przychylnie, nie wtrącając się do tego, czyim kosztem i na czyją korzyść bogactwa się tworzą i przechodzą z rąk do rąk. „Nie czuje“ się rządu waszyngtońskiego i cieszą się z tego ci, którzy hasło „zbogacenia się“ w czyn wprowadzają. Rządy właściwe sprawowane są przez potężne banki i związki przemysłowe. Prezydent Coolidge jest dla tych potentatów idealną głową państwa i kierownikiem rządu.

Pewien inteligentny amerykanin powiedział mi, nieco ironicznie:

„Najlepszego rodzaju głową polityczną któregokolwiek państwa, jest głowa spokojna, zimna, nawet twarda, taka, która pilnuje swego miejsca na plecach i rusza się możliwie mało.

„Niebezpieczni są jako głowy państwa, ludzie ideałów, pomysłów i czynu. Z Wilsonem, czy Rooseveltem w Białym Domu—wszystko jest możliwe: kłopoty, niespodzianki, zmiany.

„Na północy dalekiej, tubylcza ludność obiera sobie słup drewniany na boga. Nazywamy tę religją totemizmem. W naszem życiu politycznem wyznajemy tę właśnie religję“. **J. S.**

X MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA PRACY

III.

Łatwo było przewidzieć, że wobec przyjęcia zasady przymusu ubezpieczenia jej przeciwnicy będą usiłowali mnożyć dopuszczalne wyjątki.

Cel ten został osiągnięty. Pozwolono prawodawstwom poszczególnych krajów wyłączać z ubezpieczenia pewne grupy: pracowników niestałych; takich, których zarobek przekracza pewną określoną granicę; pracowników, którzy nie otrzymują wynagrodzenia w gotówce; pewne kategorje chałupników; pracowników poniżej i powyżej określonej granicy wieku; członków rodziny przedsiębiorcy. Pozwolono również zwalniać od przymusu ubezpieczenia „osoby, które mają prawo w razie choroby korzystania na podstawie ustaw, rozporządzeń lub specjalnych statutów ze świadczeń conajmniej równoznacznych w całości z temi, jakie przewiduje konwencja“. Zarówno nasz delegat robotniczy, tow. Teller, jak i delegaci rządowi nawet schodząc poniżej norm polskiej ustawy musieli się opowiedzieć przeciwko wielu nieusprawiedliwionym wyjątkom. Będzie to tylko stwierdzeniem faktu, jeśli powiem żeśmy w komisji ostatni zeszli z pola walki, cofając nasze dalej idące wnioski. Grupa robotnicza zgodziła się na kompromis, ratując konwencję.

Konwencja ustanawia prawo ubezpieczonego do zasiłku w czasie niezdolności do pracy, spowodowanej chorobą. Norma zasiłku nie została określona. Zalecenie wypowiada się, w ogólności, za określaniem zasiłku w zależności od zarobku tak, aby stanowił jego część znaczną z uwzględnieniem ciężarów rodzinnych. Zasiłek, według konwencji, winien być wypłacany nie później, niż po upływie 3 dni oczekiwania i wypłata jego winna trwać conajmniej 26 tygodni. Zalecenie uważa za wskazane przedłużanie tego terminu do roku, wtedy, gdy choroba jest ciężka i uporczywa, lub gdy ubezpieczony po wyczerpaniu zasiłków z tytułu choroby nie korzysta z nich z tytułu inwalidztwa. Instytucjom ubezpieczeniowym dobrze pod względem finansowym gospodarowanym zaleca się zwiększać zasiłek ubezpieczonym obarczonym rodziną i przedłużać okres wypłacania zasiłków.

Według konwencji ubezpieczony ma prawo do korzystania z pomocy lekarskiej i środków leczniczych od początku choroby i conajmniej przez czas przewidziany dla wypłaty zasiłków. Zalecenie bardziej szczegółowo omawia tę pomoc. O pomocy dla rodziny ubezpieczonego konwencja tylko wspomina, pozostawiając załatwienie tej sprawy prawodawstwom poszczególnym. Wniosek francuskiego delegata, popierany przez delegata polskiego, ażeby nadać temu charakter obowiązkowy — upadł.

O stopniu udziału ubezpieczonych i pracodawców w składkach konwencja mówi głucho, stwierdzając tylko, iż jedni i drudzy muszą w nich brać udział. Podkreślając autonomiczny charakter instytucji ubezpieczeniowych, będących tylko pod nadzorem władz publicznych, konwencja poprzestaje na stwierdzeniu, iż ubezpieczeni muszą brać udział w zarządzaniu temi instytucjami. Zalecenie dodaje, iż muszą mieć udział „poważny“ (important). W pierwotnym projekcie było powiedziane, iż ubezpieczeni muszą mieć „conajmniej 50% głosów“. Grupa robotnicza żądała, ażeby zapewniono ubezpieczonym udział przeważający. Skoro wniosek ten upadł, norma 50% stawała się szkodliwa dla tych krajów, w których udział ubezpieczonych jest większy.

Pracodawcy zazwyczaj posługują się tego rodzaju przepisami, które formalnie mają charakter minimum, jako norma w istocie maksymalna. Wszystko co powyżej, jest osądzane jako nadmierne. Tak się zwalcza 46-godz. tydzień pracy, wyższe normy opłat za godziny nadliczbowe i t.d. Komisja przyjęła mój wniosek, skreślając normę 50%. Odrzucono szczególnie dla Polski szkodliwy wniosek pracodawców, iż ubezpieczeni i pracodawcy biorą udział w ciałach kierowniczych w tym samym stosunku, w jakim uczestniczą w składkach.

Było to kamieniem obrazy. Przedstawiciel grupy pracodawców w komisji, a później na plenum oświadczył iż grupa wstrzymuje się od głosowania. Na plenum podczas pierwszego czytania konwencja wisiała na włosku. Za pracodawcami poszli niektórzy przedstawiciele rządów i podczas głosowania konwencji o rolnictwie o mało nie zabrakło quorum. Sytuacja była podobna, jak na poniedziałkowem posiedzeniu Sejmu. Potrzebna była obecność połowy członków konferencji i ⅔ głosów za konwencją.

Taktyka pracodawców spotkała się z ostrą krytyką. Wśród innych mówców, zabierając głos na plenum, wskazywałem, iż polegała ta taktyka na tem, że się najprzód w szczegółowej dyskusji wymogło daleko idące ustępstwa, a później się głosuje przeciwko całości.

Podkreślić muszę, że mimo różnic zdań w jej łonie, grupa pracodawców wystąpiła na razie ogromnie zwarta. Zdaje się, że przyczyniły się do tego narady poprzednio odbyte w Zurichu, gdzie wzmocniono międzynarodową organizację pracodawców.

Dopiero, gdy przy sprawie związków zawodowych grupa robotnicza pokazała zęby, zaczęła się kruszyć solidarność pracodawców. Patrjarcha grupy, Belg Carlier (Karlie) oświadczył przed ostatecznem głosowaniem, że grupa daje swoim członkom wolną rękę. Głosowali więc zupełnie różnie, niektórzy powstrzymali się od głosowania. Pracodawca polski głosował za konwencją dla przemysłu i handlu, a przeciwko konwencji dla rolnictwa.

Zalecenie uzgodnione już w komisji przyjęte zostało jednomyślnie.

Dodać tu muszę, iż obok omówionych już wskazań, określa ono zasadę terytorjalności, jako najwłaściwszą podstawę dla organizacji instytucji ubezpieczeniowych. Tem samem potwierdza się słuszność systemu przyjętego w Polsce.

Trzecia sprawa porządku dziennego: płace minimalne, tak długo, w ciągu trzech tygodni, była omawiana w komisji, że na dłuższą dyskusję na plenum nie wystarczyło już czasu. Opracowano szczegółowy kwestjonarjusz, a przyszła konferencja zajmie się projektem konwencji. Dążenie, ażeby zakres płac minimalnych ograniczyć do chałupnictwa, nie zyskało większości głosów. Według koncepcji kwestjonarjusza mogą one być wprowadzane w tych dziedzinach pracy, na które się nie rozciągają umowy zbiorowe i gdzie płace są niskie.

Bronisław Ziemięcki.

CZY POCZTA JEST URZĘDEM PAŃSTWOWYM CZY EKSPOZYTURĄ PARTYJNĄ

Podczas wyborów do Rady Miejskiej w Warszawie O. K. R. PPS. rozsyłał pocztą do tysięcy osób odezwy i numerki wyborcze.

Tymczasem stwierdziliśmy, że poczta dziesiątkom osób adresowanych do nich kopert z numerkami i odezwami nie dostarczyła. Również OKR. nie otrzymał zwrotów.

Los wysyłanych przez nas druków przedstawia się nader tajemniczo, a rola w tej sprawie poczty wydaje się mocno podejrzaną.

Dołożymy wszelkich starań, by tajemnicę, osłaniającą tę niesłychaną aferę zedrzeć i wykryć winnych „zaginięcia“ na poczcie setek listów i to właśnie listów z drukami wyborczemi...

SPROSTOWANIE.

We wczorajszym numerze, w dziale walka o samorząd, podaliśmy mylnie, że gmina Blachownia, w której PPS. zdobyła 5 mandatów, należy do pow. Ciechanowskiego, **powinno być Częstochowskiego.**

PRZED ROZWIĄZANIEM SEJMIKÓW I WYDZIAŁÓW POWIATOWYCH

Jak się dowiadujemy M. S. Wewn. zamierza w najbliższym czasie rozwiązać wszystkie sejmiki i wydziały powiatowe, których kadencje już upłynęły. Chodzi o to, aby bezpośrednio po wyborach do rad gminnych i miejskich można było przystąpić do wyborów do nowych sejmików i wydziałów powiatowych.

10 MILJONÓW ZALEGŁYCH PODATKÓW

Ministerjum Skarbu poleciło wdrożyć energiczną egzekucję zaległych podatków od spółki akcyjnej Zjednoczona Huta Królewska i Laura. Zarządzenie to zostało spowodowane wyjątkową opieszałością tej spółki w wywiązywaniu się ze świadczeń na rzecz skarbu państwa. Zaległości tej spółki w ostatnich kilku latach dosięgły olbrzymiej sumy 10 milj. zł.

KRONIKA POLITYCZNA

SOWIETY A POLSKA.

W niektórych dziennikach ukazały się wiadomości, że rząd sowiecki rzekomo domagać się będzie od rządu polskiego specjalnego zabezpieczenia dla swego posła w Polsce, jak również, że rząd sowiecki przygotowuje szczegółowe memorandum, które ma być przesłane do rządu polskiego w sprawie działalności antysowieckich organizacji na terenie Polski. Z zasięgniętych przez nas informacji okazuje się, że są to jak dotychczas tylko pogłoski. Sferom miarodajnym Polski w tej sprawie absolutnie nic nie jest wiadomo.

KONFERENCJA MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO Z MINISTREM ZALESKIM.

Na środowej konferencji pomiędzy marszałkiem Piłsudskim, a ministrem spraw zagranicznych Zaleskim, omawiane były sprawy polityki bieżącej. Omawiana była również sprawa stosunków z sowietami. Rozmowa jednakże w tej materji pozostawała w ramach ogólnych. Rozmowę szczegółową w tej sprawie odbędzie marszałek Piłsudski z ministrem Zaleskim dopiero po zakończeniu uroczystości ku uczczeniu prochów Słowackiego.

Według zasięgniętych przez nas informacji odpowiedzi na drugą notę sowiecką nie należy spodziewać się w najbliższym czasie.

NAJWYŻSZA IZBA GOSPODARCZA

W bieżącym tygodniu odbyło się ostatnie posiedzenie przed ferjami kadłubowej komisji opinjodawczej pracy. Ferje komisji trwać będą do miesiąca września. Na ostatniem posiedzeniu poruszono sprawę projektu o najwyższej izbie gospodarczej. Projekt ten w przeciągu ferji polecono opracować przewodniczącemu komisji p. Simonowi, prof. Kochembar - Łyszkowskiemu i p. Regerowi.

Z MIN. SPR. ZAGRANICZNYCH.

W czwartek minister spraw zagranicznych przyjął posła polskiego w Waszyngtonie, p. Ciechanowskiego. P. Ciechanowski w tym tygodniu wyjeżdża na dłuższy urlop do swego majątku pod Sosnowcem.

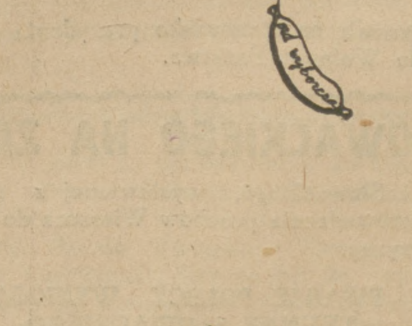
Posła polskiego w Pradze, p. Lasockiego, który przeszedł w stan nieczynny zastępuje do dnia 1 sierpnia p. Karszo - Siedlewski, radca poselstwa. Z dn. 1 sierpnia stanowisko to, jak słychać, obejmie p. Okęcki.

NAJPIĘKNIEJSZY PORTRET SŁOWACKIEGO

Księgarnia Robotnicza wydała portret Słowackiego, który jest bezsprzecznie najpiękniejszy nietylko z wydawnictw aktualnych, ale i wogóle w monografji Słowackiego zajmuje miejsce wybitne.

Portret ten, wykonany w drzeworycie przez Wacława Wąsowicza, ma wszystkie cechy jego oryginalnego talentu. W odróżnieniu od innych podobnych wydawnictw, odbitki nie są wykonane mechanicznie, lecz **każda** jest odbita wprost z deski rżniętej przez artystę, nie jest więc reprodukcją, lecz **oryginałem.**

Portret Słowackiego rozmiaru 20×28 cn., odbity na doskonałym papierze, kosztuje tylko 1 zł. 20 gr. Cena ta jest bezprzykładnie niska.



Na temat aktualny
w... „Dwugroszówce“.

PRZEGLĄD PRASY

„Głos Prawdy“ i „Polska Zbrojna“—dwie ozdoby prasy warszawskiej. — Ohydna plotka. — Zakazać wywozu zboża zagranicę.— Trochę o naszem szkolnictwie.

Potwornie nierzetelną i ohydną plotkę o rzekomym pakcie PPS. z K. O. P.-S'em, podaną przez „Głos Prawdy“ — omawiamy na innem miejscu. Tu chcemy tylko stwierdzić, że cała polska prasa warszawska odniosła się do tej plotki, ukutej gdzieś w zacisznych gabinetach mętnego autoramentu inspiratorów — w sposób rzetelny. Rozpowszechnioną, jako fakt w klubie sprawozd. parlamentarnych „sensację“, o „dokonanym porozumieniu w sprawie Magistratu między PPS., a endecją“, prasa postarała się sprawdzić u źródła i w sposób odpowiedni ją potraktować.

„Kurjer Poranny“ tak charakteryzuje ową sensację:

> Podobna plotka może być tylko ukuta przez nieprzebierających w środkach konkurentów.

„Express Poranny“ odrazu nazwał całą wiadomość „kolportowaną różnemi drogami i bardzo podejrzaną“, a oprócz tego zamieścił zaprzeczające oświadczenie tow. pos. Jaworowskiego, dane osobiście, lub telefonicznie przedstawicielom wszystkich dzienników warszawskich. Tak też jak „Express“ uczyniły inne dzienniki centrowe, a prawicowe pominęły całą aferę milczeniem.

Tylko **„Głos Prawdy“** i... **„Polska Zbrojna“**, która cynicznie twierdzi, że bajka przez nią podana „znalazła zupełne potwierdzenie u dobrze poinformowanych źródeł“.

Ohyda i ohydna „sanacja“.

Krakowski **„Naprzód“** omawia sprawę „ograbienia Polski ze zboża“. Zboże wywożono legalnie, t. j. za łaskawą protekcją p. ministra rolnictwa i wywożono nielegalnie przez t. zw. zieloną granicę, a skutek tego taki, że mamy podrożenie chleba, wywołujące ogólną drożyznę i bierny bilans handlowy. Domagając się natychmiastowego wprowadzenia zakazu wywozu zboża, „Naprzód“ kończy:

> Kwestja płac i zarobków stoi w związku z wywozem zboża, co zrozumie każdy choćby na podstawie porównania cen wszystkich artykułów pierwszej potrzeby obecnie a przed trzema miesiącami. Rolnicy mogą sobie wyrównywać, bo nikt im nie przeszkadza w tworzeniu sztucznego braku na rynku i śrubowaniu przez to cen, ale robotnicy i urzędnicy nie mogą wyrównywać bez walk i wstrząśnień. To jest także jedna z najgroźniejszych konsekwencyj polityki rządu w dziedzinie zbożowej — objawy walki o polepszenie płac wszystkich zawodów, która coraz jaśniej występuje na widownię“.

Przeciwko wywozowi zboża wypowiada się nawet „Nasz Przegląd“, który wskazuje na niebezpieczeństwo naszego biernego od dwuch mies. bilansu handlowego i wogóle na niezbyt pomyślny stan gospodarczy państwa, domaga się, by obecna sesja sejmowa poświęconą została przedewszystkiem sprawom gospodarczym, a nie sprawie zmiany ordynacji wyborczej i innym kwestjom politycznym.

> „Sejm i rząd powinny wyraźnie powiedzieć społeczeństwu jakie środki zalecają, aby utrzymać aktywność bilansu handlowego i spotęgować siły wytwórcze kraju“.

Sprawą szkolnictwa naszego, w związku z zakończeniem roku szkolnego, zajmują się dwa pisma.

„Kurjer Poranny“, pisząc o szkolnictwie średniem, wykazuje niecelowość i szkodliwość egzaminów maturalnych. Istotnie, egzamin ten jest dla młodzieży mordęgą, wyniki jego są w większości przypadkowe i nie są sprawdzianem poziomu naukowego egzaminowanego.

„Kurjer Poranny“ twierdzi, że idzie ku lepszemu i że nasze władze oświatowe zmierzają ku zmodyfikowaniu, a w dalszym etapie ku zniesieniu egzaminów maturalnych. Dowodem tego ma być fakt, że w jednem gimnazjum państwowem i w jednem prywatnem w Warszawie zwolniono od egzaminów ustnych tych abiturjentów, którzy cztery egzaminy piśmienne zdali przynajmniej na stopień dostateczny. Bardzo pięknie, ale to jeszcze mało i wierzymy, że postępowe nauczycielstwo wywrze odpowiedni wpływ na Min. Oświaty, by w przyszłym roku sprawę egzaminów dojrzałości załatwić zasadniczo.

„Epoka“ podnosi, że na polu rozwoju szkolnictwa powszechnego zrobiono wiele. Według danych z 24 r. mamy dzieci w wieku 7 — 14 lat uczących się 3 i pół miljona, ale mamy jeszcze obecnie półtora miljona dzieci pozbawionych nauki. Największą tragedją naszego szkolnictwa jest brak pomieszczeń. Szkoły nie mieszczą wszystkich pragnących się uczyć. Większość lokali jest niehygieniczna, pogarsza zdrowotność dzieci. Trzeba wielu, wielu lokali. Za dwa lata potrzeba nam już będzie z górą 2 tysiące izb szkolnych. Ilość ich i jakość będzie miarą naszej ambicji kulturalnej.

St. D.

TELEGRAMY

DEKLARACJA RZĄDU NIEMIECKIEGO W SPRAWIE POLITYKI ZAGRANICZNEJ

Berlin, 23 czerwca. (PAT.). Bezpośrednio po otwarciu dzisiejszego posiedzenia Reichstagu zabrał głos min. spraw zagr., dr. Stresemann. Przemówienie to, jak zaznaczyła prasa berlińska, było nietylko przemówieniem min. spraw zagr., ale zarazem deklaracją programową całego gabinetu, opracowaną i ustaloną w ścisłem porozumieniu ze wszystkiemi frakcjami rządowemi.

W odpowiedzi na interpelację komunistów, twierdzącą, że narady genewskie miały na celu wciągnięcie Niemiec do bloku antysowieckiego, min. Stresemann powołał się między innemi, na głos „Izwiestji", które oświadczyły, że w Genewie nie zdołano osiągnąć zgody Niemiec na przyłączenie się do bloku antysowieckiego.

Niemcy nie zajęły żadnego stanowiska wobec zerwania stosunków sowiecko - angielskich i tylko ubolewają głęboko nad tym faktem, jakkolwiekby się te sprawy rozwijały. Droga, po której polityka niemiecka postępować będzie, wyznaczona jest traktatami locarneńskiemi, przez wstąpienie Niemiec do Ligi Narodów i przez traktat berliński. Nie może być mowy o żadnej interwencji niemieckiej w sprawy wewnętrzne systemu sowieckiego, z drugiej strony Niemcy muszą jaknajostrzej wystąpić przeciwko wszelkim próbom idącym z zewnątrz, a zwracającym się przeciwko niemieckiemu ustrojowi państwowemu.

Obecne czasy przyniosły momenty naprężenia: zamordowanie posła sowieckiego w Warszawie i zerwanie stosunków dyplomatycznych między Jugosławją a Albanją. Mogłem stwierdzić z zadowoleniem, że rząd sowiecki nie ma zamiaru wykorzystywania tego incydentu do czegoś innego, jak tylko do żądania od rządu polskiego zadośćuczynienia.

Następnie p. minister Stresemann przeszedł do sprawy jugosłowiańsko-albańskiej.

W sprawie konferencji rozbrojeniowej minister Stresemann podkreślił, że Niemcy biorą udział w rokowaniach rozbrojeniowych nie jako dłużnik, ale jako wierzyciel innych mocarstw.

Załatwienie jednej tylko sprawy wywołało rozczarowanie, mianowicie sprawy Westerplatte. Prezydent Senatu gdańskiego zakomunikował wczoraj w Sejmie gdańskim, że przedłożył on Radzie Ligi nowe projekty rozwiązania punktów spornych między Polską a Gdańskiem. Wzgląd na te nowe projekty skłonił zarówno przedstawicieli Gdańska, jak i przedstawicieli Niemiec do ograniczenia się na posiedzeniu Rady Ligi do zaczekania na najbliższą decyzję w sprawie tych projektów.

Pozatem, minister omówił sprawę kłajpedzką.

Przechodząc do mowy Poincarego w Luneville, Stresemann uważa ją za niezwykle doniosłą dla dalszego rozwoju stosunków francusko-niemieckich.

Stresemann wyraża ubolewanie, iż premjer francuski mówi o niespełnionych przez Niemcy zobowiązaniach. Rada Ambasadorów wyraźnie stwierdziła, że wszystkie zobowiązania Niemiec w sprawie rozbrojeniowej zostały spełnione.

Po stronie niemieckiej niema żadnych przeszkód do osiągnięcia zbliżenia między obu krajami. Jednakże zagadnienie to należy dzisiaj postawić w ten sposób, jakiej polityki pragnie premjer francuski, czy polityki okupacji Ruhry, czy też polityki locareńskiej. Stosowanie obu jednocześnie jest niemożliwe.

Minister Stresemann zakończył swe przemówienie oświadczeniem, że obecny rząd niemiecki, który wyraźnie ogłosił wyrzeczenie się myśli rewanżu, zwraca się z zapytaniem do Francji, czy duch wojny ma oddziaływać w dalszym ciągu na rozwój stosunków, czy też duch pokoju.

ZATARG JUGOSŁOWIANSKO-ALBANSKI

ZAŁATWIENIE SPORU SPODZIEWANE JEST W NAJBLIZSZYM CZASIE

PARYŻ, 23 czerwca. (PAT). „Echo de Paris" donosi z Rzymu: w rzymskich kołach dyplomatycznych twierdzą, iż ostatnie demarches wielkich mocarstw w Tiranie i Białogrodzie dały zadawalające wyniki. Spodziewane jest lada dzień załatwienie sporu, w ten sposób, że Albanja uwolni dragomana Djuraszkowica, Jugosławja zaś cofnie swą notę, zredagowaną w ostrym tonie.

WARUNKI RZĄDU ALBAŃSKIEGO

Białogród, 23 czerwca. (PAT). Wedle doniesień z Tirany Ahmet Zogu zawiadomił przedstawicieli mocarstw, że rząd albański postanowił wypuścić na wolność aresztowanego dragona Djuraszkowica. Uwolnienie nastąpi za dwa dni. Przedtem aresztowany będzie zasądzony przez sąd albański, a następnie dopiero ułaskawiony przez Ahmed Zogu. Rząd albański stawia jako warunek, aby Jugosławja cofnęła notę z protestem i aby wręczyła nową notę, utrzymaną w tonie łagodniejszym.

PROJEKT REORGANIZACJI ARMJI W PARLAMENCIE FRANCUSKIM

BURZLIWY PRZEBIEG POSIEDZENIA

Paryż, 23 czerwca. (PAT). Izba prowadziła dalszą dyskusję nad projektem ogólnej organizacji armji. Deputowany socjalistyczny Renaudel przedstawił wniosek, zmierzający do wprowadzenia do organizacji armji terytorjalnej wyszkolenia rekrutów, oraz szkolenia obywateli w miejscach ich zamieszkania. Komisarz rządowy, gen. Debenney zwalczał ten wniosek, udzielając wyjaśnień o charakterze technicznym i uzasadniając projekt rządowy. Debenney zarzuca systemowi, proponowanemu przez Renaudela, iż nie zapewnia on dostarczenia niezbędnych kontyngentów. Renaudel odpowiada na to z podnieceniem, przerywając przemówienie generała. Przewodniczący wzywa deputowanego Renaudel'a do porządku. Powstaje nader ożywiona wymiana słów, pomiędzy Renaudelem z jednej strony, a Fabry'em i Painleve'm z drugiej.

Ostatecznie wniosek Renaudela, przeciwko któremu rząd stawia kwestję zaufania, zostaje odrzucony 355 głosami przeciwko 125.

PREZYDENT IRLANDJI

Dublin, 23 czerwca. (PAT). Parlament irlandzki wybrał ponownie Cosgrave'a na stanowisko prezydenta rządu Wolnego Państwa.

PROCES P. W. GRABSKIEGO PRZECIW PP. STAPIŃSKIM

Wczoraj rozpoczął się w Krakowie przed Sądem Okręgowym proces przeciwko Janowi i Tadeuszowi Stapińskiemu, wytoczony przez b. Prezesa Rady Min. i Min. Skarbu, p. Wł. Grabskiego oraz Prokuratorję o zniesławienie w druku, w piśmie p. Stapińskiego, „Przyjacielu Ludu", w art. p. t. „100.000 dla powodzian, a 40.000 dla siebie". Zarzucono tam p. Grabskiemu, że jako Min. Skarbu wyasygnował sobie remunerację w wysokości 40.000 zł.

Pierwszy zeznaje osk. Tadeusz Stapiński, który nie uważa pobieranie remuneracji za rzecz niehonorową..

Drugi oskarżony, b. poseł, Jan Stapiński, do winy się nie poczuwa. Artykuł umieścił z całą świadomością. P. Grabski przed wojną posiadał dobra Borów, — obszaru 750 ha, bardzo mocno obciążone, a w roku 1926 nietylko że oczyścił je z długów ale traktował o kupno majątku Satowice.

Co do remuneracji świadek pytał się posła Byrki. Pytał się również o remunerację posła Wyrzykowskiego. Wszyscy mu tę wiadomość potwierdzili.

Poseł Byrka: O tem, jakoby p. Grabski przydzielił sobie remunerację w jakiejś tam kwocie, była mowa w kuluarach dość powszechna. Nie badałem tej sprawy, i o dowodach z mojej strony nie może być mowy.

Nie twierdzi, że powiedział S., iż p. Grabski wziął sobie remunerację. Mógł wspomnieć o tem jako o obiegającej pogłosce.

Dyr. dep. w Min. Skarbu, p. Czauderna: Przejrzał pozycję za pozycją i rachunki funduszów dyspozycyjnych w Prez. Rady Ministrów i Min. Skarbu, ale nie znalazł dowodów o pobraniu remuneracji przez p. Grabskiego.

Prokurator odczytuje pismo Min. Skarbu, stwierdzające, iż rachunki nie wykazują, jakoby p. Grabski, jako minister Skarbu, pobrał jakąkolwiek sumę z funduszów Min.

Wreszcie zeznaje p. W. Grabski: Przed wojną posiadałem majątek Borów, a dokupiłem Bielawy. Majątek mój przed wojną wynosił 850 ha, obecnie zaś zaledwie 484. Byłem dyrektorem Kom. Pomocy Dzieciom, uproszony przez Amerykanów. Ustalono w Komitecie w porozumieniu z Rządem, że należy założyć stałe punkty opieki dla dzieci, wobec tego zakupiono majątki. Oczywiście niema mowy o tak olbrzymich sumach na koszta.

Dalszą rozprawę odroczono do dnia dzisiejszego.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE

— Według doniesień z pogranicza, mińskie koła komunistyczne zainscenizowały sąd nad zabójcą Wojkowa, Borysem Kowerdą. W roli prokuratora występował poseł 16-tki, Kochanowicz. Sąd wydał na Kowerdę wyrok śmierci przez rozstrzelanie.

— W pobliżu m. Kriwa Pałanka doszło do starcia pomiędzy żandarmerją jugosłowiańską i komitadżami macedońskimi. Przy starciu jeden z komitadżów został zabity, a kilku odniosło rany.

— W Tallinie podpisany został traktat handlowy między Czechosłowacją i Estonją. Traktat oparty jest na zasadzie najwyższego uprzywilejowania.

— „Germanja" podaje z kół urzędowych wiadomość, że delegacja francuska do rokowań handlowych z Niemcami przedłożyła stronie niemieckiej nowe propozycje, które przesłane zostały do Berlina.

— Represje w stosunku do elementów opozycyjnych na Litwie trwają w dalszym ciągu. Ostatnio w Szawlach aresztowano i osadzono w więzieniu redaktora pisma „Nowe Szawelskie Wiadomości" i przewódcę socjal - ludowców Gotrautisa.

PROCHY SŁOWACKIEGO NA ZIEMI POLSKIEJ

ZARZĄDZENIE KOMISARZA RZĄDU M. ST. WARSZAWY.

Komisarjat Rządu podaje do wiadomości publicznej:

Ze względu na powagę chwili, związaną ze sprowadzeniem prochów Juljusza Słowackiego, Komisarz Rządu na m. st. Warszawę zarządza, aby w niedzielę, dnia 26 czerwca, zawieszone zostały przedstawienia we wszystkich teatrach, teatrzykach i kinematografach, jak również i produkcje muzyczne we wszystkich miejskich publicznych, z wyjątkiem uroczystych akademji i przedstawień w teatrach, poświęconych twórczości Juljusza Słowackiego. Wzywa się również właścicieli domów do wywieszania chorągwi narodowych.

Komisarz Rządu na m. st. Warszawę

Jaroszewicz.

UROCZYSTE PRZEDSTAWIENIE W TEATRZE NARODOWYM.

Wczoraj wieczorem p. Prezydent Rzeczypospolitej i członkowie Rządu obecni byli na przedstawieniu „Księcia Niezłomnego" w Teatrze Narodowym, sztuki Słowackiego, wystawionej z racji sprowadzenia prochów Wieszcza do Ojczyzny.

PISARZE POLSCY WYNIOSĄ TRUMNĘ SŁOWACKIEGO.

Trumnę Poety przeniosą ze statku na karawan, a nazajutrz wyniosą z Katedry następujący pisarze: Leopold Staff, Wacław Berent, Andrzej Strug, Kazimierz Wroczyński, Ignacy Baliński, Wacław Sieroszewski, Zdzisław Dębicki, Juljusz Kaden - Bandrowski, Józef Weyssenhoff, Zdzisław Kleszczyński, Jarosław Iwaszkiewicz, Juljan Ejsmond, Kornel Makuszyński, Adolf Nowaczyński. Pisarze ci stanowić będą honorową eskortę karawanu z przystani do Katedry i nazajutrz z Katedry na Dworzec.

PORZĄDEK KONDUKTU W DN. 27 B. M.

W dn. 27 b. m. o godz. 8 rano zostanie odprawione nabożeństwo w obecności P. Prezydenta Rzplitej, Rządu, Korpusu Dyplomatycznego, Sejmu i Senatu i delegacji posiadających bilety wstępu do Katedry. Po skończonem nabożeństwie kondukt wyrusza pl. Zamkowym, Krak. Przedmieściem, Traugutta, Kredytową, Marszałkowską do Dworca Głównego przyjazdowego. Kondukt rusza w otoczeniu szpaleru ruchomego organizacji sportowych mundurowych i przysposobienia wojskowego. Wzdłuż drogi konduktu ustawione będą delegacje szkół i organizacji społecznych. Delegacje te ze sztandarami w składzie jak dnia poprzedniego ustawią się na chodnikach i na jezdni w Al. Jerozolimskich naprzeciw dworca przyjazdowego. Po przybyciu konduktu przed dworzec wygłosi przemówienie imieniem miasta p prezydent miasta, poczem zostanie oddana salwa honorowa przez baterję i prochy w asyście duchowieństwa zostaną wniesione do pociągu.

Karty uczestnictwa w kondukcie, karty wstępu do Katedry i na dworzec zostaną wysłane przez Komitet tym organizacjom, które się uprzednio zgłosiły.

Delegacje społeczne ustawiają się wzdłuż drogi konduktu w dowolnych miejscach za szpalerami młodzieży szkolnej.

Szpalery młodzieży szkolnej, jak również organizacji społecznych, po przejściu konduktu pozostają na miejscu dopóki nie otrzymają od oficera policji sygnału rozejścia się.

WIADOMOSCI Z CAŁEGO KRAJU

POMOC DLA BEZROBOTNYCH ŻYRARDOWA

Magistrat Żyrardowa z tow. **Orlikiem** na czele, zabiega o pomoc dla bezrobotnych.

W porozumieniu z tą akcją tow. s. **Kłuszyńska** odbyła konferencję z p. dyrektorem Szulartowiczem, który zastępuje min. Jurkiewicza.

P. dyrektor Szubartowicz popiera akcję Magistratu, domagającą się objęcia 800 bezrobotnych akcją pomocy doraźnej. Ponieważ w Żyrardowie jest wielu bezrobotnych, którzy nie pracowali w fabryce i nie podlegają pod ustawową akcję zapomogową, część najbardziej dotkniętych skutkami bezrobocia obejmie również pomoc doraźna.

Sprawa bezrobotnych spotkała się z poparciem Min. Pracy.

Departament Opieki Społecznej umożliwił Magistratowi wysłanie do Anina i do Broku 80 dzieci. Do końca sezonu letniego jeszcze 80 dzieci wyjedzie na kolonje.

K.

STRASZNA KATASTROFA W KOPALNI

DOTĄD JESZCZE NIE ODKOPANO ZASYPANYCH GÓRNIKÓW

A. W. donosi z Katowic:

Zasypani w kopalni „Kleofas" S.A. Gieschego czterej nieszczęśliwi górnicy: Gajda, Klobus, Sidek i Wyrobek — nie zostali dotąd jeszcze odkopani. Prace ratownicze prowadzi się z wielką energją, lecz z powodu obawy runięcia dalszych filarów, trudności są bardzo duże. Dotąd niema jeszcze znaku życia od zasypanych i jest wątpliwe, czy uda się ich jeszcze uratować.

WYBORY KURJALNE W MAŁOPOLSCE.

Donoszą ze Śniatynia, iż odbyły się tam wybory samorządowe w trzeciej kurji. Według dotychczas otrzymanych informacji wszystkie głosy otrzymała lista mniejszościowa.

Donoszą z Rzeszowa, iż odbyły się tam wybory w pierwszej kurji. Zwycięstwo odniosła lista bloku „demokratycznego". N. D. na 12 mandatów uzyskała 1.

Łódź

WIĘŹNIOWIE POLITYCZNI ZWRACAJĄ SIĘ O POMOC DO P. P. S.

W bratnim naszym Łodzianinie czytamy:

Łódzki okręgowy komitet robotniczy P.P.S. otrzymała od grupy osób, przebywających w areszcie prewencyjnym w więzieniu dla przestępców politycznych przy ul. Gdańskiej 13, jako podejrzanych o działalność komunistyczną list następującej treści:

Szanowni Towarzysze!

My niżej podpisani zwracamy się do Was w sprawie udzielenia nam pomocy prawnej, na skutek naszego wystąpienia z komuny więziennej.

Prosimy Was o łaskawe przybycie do nas w celu omówienia wszystkiego szczegółowo na miejscu.

Z pozdrowieniem z za krat:

Stanisław Gustkowski, Ksawery Najdek, Józef Kilan, Władysław Lisiecki, H. Luderski, M. Gołdyga, K. Pokrant, Czesław Paprocki".

Na skutek tego listu przedstawiciele miejscowego komitetu P. P. S. tow. Rapalski i Purtal, zwrócili się do prokuratora przy sądzie okręgowym pana Krychowskiego z prośbą o udzielenie pozwolenia na widzenie się z podpisanymi pod listem więźniami.

Pan prokprator przychylił się do tej prośby.

Zgodnie z obowiązującym regulaminem więziennym przedstawiciele komitetu P. P. S. rozmawiali z każdym z więźniów osobno.

Jak wyjaśnili więźniowie, do wystąpienia z komuny więziennej, skłoniła ich przemiana psychiczna, będąc następstwem nieuczciwego postępowania przebywających wraz z nimi komunistów, którzy za kratami dopiero ukazali swe właściwe oblicze.

Jednocześnie prosili więźniowie o przysłanie im pism i książek, skomunikowanie się z rodzinami, oraz udzielenie pomocy prawnej.

Tow. Rapalski i Purtal oświadczyli więźniom, że postarają się przyjść im z należytą pomocą.

Lwów

TAJJEMNICZE ZNIKNIĘCIE ARTYSTY JARACZA.

W związku z tajemniczem zniknięciem artysty Stefana Jaracza, który jeszcze w niedzielę udał się ucharakteryzowany za Siewskiego, w niewiadomym kierunku i spowodował zerwanie przedstawienia, a od tego czasu nie został odszukany, ani też sam się nie zgłosił, wyrażają tu przypuszczenie, że zachodzi samobójstwo. Jaracz już parokrotnie próbował odebrać sobie życie, ostatnio w czasie swego pobytu w Paryżu.

Podobno w poniedziałek widziano Jaracza na terenie miejscowości Brzuchowice pod Lwowem.

WARSZAWA ROBOTNICZA.

NA WARSZAWSKI FUNDUSZ ROBOTNICZY

Wezwany przez tow. F. Piłackiego, tow. K. Czarnecki składa na fundusz wyborczy 1 zł., wzywając do złożenia takiejże sumy i wyznaczenia następnych tow. tow.: St. Dąbrowskiego, K. Zdrojewskiego, Kacprzyka, J. Siemiątkowskiego i Al. Kwiecińską. Wszyscy wyżej wymienieni z Koła „Powązek".

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

POSIEDZENIA, ZGROMADZENIA ODCZYTY.

W piątek dnia 24 b. m.

Koło Gazowni „Wola" o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Wolska 44, odbędzie się zebranie Koła.

Dzielnica Praska. O godz. 7 wiecz. w lokalu dzielnicy, Brukowa 29, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Czerniaków. O godz. 7-ej, Solec Nr. 67, ogólne zebranie członków.

Powiśle o godz. 6, Solec 68, posiedzenie komitetu oraz o godz. 7 ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Powązki o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Okopowa 30 m. 16, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Koło Drukarzy P. P. S. Dnia 27 czerwca o godz. 7-ej wiecz. w sali O. K. R. Al. Jerozolimskie Nr. 6 odbędzie się zebranie Koła Drukarzy P. P. S.

WARSZAWSKI ODDZIAŁ T.U.R.

ODCZYTY T. U. R. O SŁOWACKIM.

Staraniem T. U. R. odbędą się następujące odczyty o Słowackim w sobotę dnia 25-go czerwca o godz. 7 m. 30 wiecz.

1. Wolska 44 — Koło Młodzieży T. U. R. im. Mireckiego—mec. J. Dąbrowski.
2. Brukowa 29 Koło Młodzieży T. U. R. im. Okrzei — t. Filipowicz.
3. Dzielna 95 — Koło Młodzieży T. U. R. im Misiołka — t. Mamczar.
4. Solec 68 — Koło Młodzieży T. U. R. im. Praussa — t. Wojeński.

WYCIECZKA ZARZĄDU GŁÓWNEGO T. U. R. DO ŁOTWY, ESTONJI, FINLANDJI.

Uczestnicy wycieczki zbierają się w dniu 1-ym lipca o godzinie 9-ej wieczorem w sali Warszawskiego Okręgowego Komitetu Robotniczego P. P. S., Al. Jerozolimskie 6 i stamtąd po odbyciu konferencji wyruszą na dworzec. Szczegółowy regulamin jest rozsyłany wszystkim uczestnikom wycieczki.

Wycieczka zostaje przedłużona o 2 dni. Wobec tego wycieczka zatrzyma się przez 2 dni na Łotwie, przez 2 dni w Estonji, przez 5 dni w Finlandji. Ogólne koszty podniesiono o 10 zł., wynoszą one 210 zł. Kwota ta winna być bezwarunkowo wpłacona do Zarządu Głównego T. U. R. przed dniem 25 czerwca. Wyjazd z Warszawy dnia 1-ego lipca wieczorem, powrót 14-ego rano.

WYPŁATA ZAPOMÓG PRACOWNIKOM UMYSŁOWYM.

Wobec otrzymania kredytów na m. czerwiec, zarząd obwodowy Funduszu Bezrobocia w Warszawie, wznawia wypłatę zapomóg z akcji doraźnej bezrobotnym pracownikom umysłowym. Wypłata odbywać się będzie w lokalu państwowego urzędu pośrednictwa pracy przy ul. Ciepłej Nr. 21 w godzinach od 5 do 7 wiecz.

W poniedziałek, 27 czerwca, winni stawić się posiadacze numerków od 12,201 do 12,400, w piątek, 1 lipca — od 12,401 do 12,600, w poniedziałek, 4 lipca, od 12,601 do 12,800, w piątek, 8 lipca — od 12,801 do 13,000, w poniedziałek, 11 lipca — od 13,001 do 13,200, we wtorek, 12 lipca — od 13,201 do 13,400, w piątek, 15 lipca — od 13,401 do 13,600, w poniedziałek, 18 lipca — od 13,601 do 13,800, w środę, 20 lipca— od 13,801 do 14,000, w piątek, 22 lipca od 14,001 do 14,200, wreszcie w poniedziałek, 25 lipca — od 14,201 do 14,400.

STRASZNA ZBRODNIA PRZY UL. WRONIEJ

ŻONA ZAMORDOWAŁA MĘŻA SIEKIERĄ

Nocy ubiegłej w domu Nr. 21 przy ul. Wroniej rozegrał się dramat małżeński. Około godz. 2 do bramy domu Nr. 5 przy ul. Miedzianej, gdzie mieści się VI komisarjat p. p. zapukała jakaś kobieta z dzieckiem na ręku. Kobieta miała rozpuszczone włosy oraz trzymała okrwawioną siekierę. Na zapytanie posterunkowego, kobieta odpowiedziała: „zabiłam męża, mam tu siekierę, proszę sprawdzić". Jednocześnie dozorca domu Nr. 21 przy ul. Wroniej zawiadomił najbliższego posterunkowego Marciniaka, że w domu tym dokonano zbrodni. Post. Marciniak, przybywszy do mieszkania, ujrzał na łóżku mężczyznę w kałuży krwi z licznemi ranami na głowie. Przybył lekarz Pogotowia. W czasie nakładania opatrunków, ranny zmarł. Zabitym okazał się 40-letni Jan Karwowski, właściciel sklepu spożywczego. Zabójczynią była żona jego 41-letnia Franciszka.

Badana w komisarjacie Karwowska opowiedziała całą historję swojego życia, pełnego udręczeń, w okresie ostatnich 8 lat pożycia z drugim mężem.

Według tych zenań, Karwowska poznała swego męża w czasie, gdy przez półtora roku przywoził mleko do sklepu. Już w kilka miesięcy po ślubie Karwowski zaczął się upijać, maltretował troje dzieci z pierwszego małżeństwa, i znęcał się nad żoną, stale podejrzewając ją, że go zdradza. W czasie 8-letniego pożycia rodzina Karwowskich powiększyła się jeszcze o troje dzieci. Karwowski z każdym niemal tygodniem coraz bardziej upijał się i w przystępstwie szału pijackiego bił i katował dzieci i żonę.

W roku ubiegłym w Wielką sobotę zwyrodniały małżonek oblał żonę naftą, trzymającą na ręku córkę Janinkę poczem schwycił pudełko z zapałkami, zamierzając żywcem spalić żonę z córką. Przerażona kobieta wybiegła w porę z domu i tym sposobem uratowała się. W kilka dni później Karwowski również będąc pijany rzucił w swą żonę palącą się lampę naftową. W d. 23 czerwca, r. ub., Karwowski, pijany wszczął awanturę z żoną, poczem rzucił się na nią, i usiłował udusić. Gdy napadnięta kobieta wyrwała się z rąk męża, wówczas ten schwycił czajnik z gorącą wodą i oblał żonę. Nieszczęśliwa pobiegła do 23-go komisarjatu, meldując o zwyrodniałym czynie swego męża. Karwowskiego wówczas aresztowano i przez 7 dni przebył w więzieniu. Powróciwszy do domu Karwowski po kilku dniach znowu zaczął się mścić na swej żonie.

Przed czteroma miesiącami Karwowska, widząc, że wskutek stałego pijaństwa mąż stracił cały zarobek, sprzedała sklep mydlarski przy ul. Barskiej Nr. 8 i, aby ratować dzieci od zagłady, kupiła sklep spożywczy wraz z mieszkaniem przy ul. Wroniej Nr. 21. Tymczasem Karwowski w dalszym ciągu prześladował swą żonę. Wobec tego Karwowska postanowiła wraz z dziećmi umknąć przed mężem. W tym celu przed kilku dniami kupiła w Strudze — Wenecji pod Warszawą sklep spożywczy na który dała 700 zł. zadatku. Karwowski, dowiedziawszy się, że żona pragnie go opuścić, groził, że zabije ją. Od dwóch dni Karwowska zaczęła pakować rzeczy w kosze i skrzynie, jednocześnie ukryła noże, brzytwę i siekierę. W ubiegłą środę wieczorem Karwowski, powróciwszy pijany i nie zastawszy w domu żony zaczął demolować mieszkanie.

Gdy Karwowska powróciła wieczorem ze Strugi do domu, mąż obrzucił żonę gradem obelżywych słów, poczem zapowiedział, że jutro zginie z jego ręki. Karwowska, uspokoiła męża, przyczem pomogła mu rozebrać się i ułożyć do snu.

Około godz. 2 w nocy płacz najmłodszego dziecka Henia obudził Karwowską, która nakarmiła je. W tym czasie Karwowski przez sen zaczął majaczyć: „Dajcie siekierę, dajcie noża, zabiję ją". Wówczas to przerażona Karwowska, obawiając się, że mąż lada chwila zerwie się z łóżka i dokona zapowiedzianej od dawna zbrodni, udała się do kuchni, wzięła starą, tępą siekierę i zbliżywszy się do łóżka męża zadała mu kilka ciosów w głowę. Poczem Karwowska, widząc, że mąż jest obezwładniony, wzięła najmłodsze dziecko na rękę, w drugą rękę wzięła siekierę i udała się do komisarjatu.

Zbrodnia ta wywołała w całej dzielnicy niesłychane wrażenie. Przed domem tym gromadzą się tłumy mieszkańców sąsiednich domów, opowiadając sobie wzajemnie szczegóły zbrodni. Karwowska wraz z dzieckiem pozostaje w komisarjacie do dyspozycji prokuratora.

MŁODZIEŻ

WARSZAWSKA ORG. MŁODZIEŻY T.U.R.

organizuje dn. 28 b. m. (we wtorek) odczyt sprawozdawczy tow. L. Cohna po powrocie jego z posiedzenia Egzekutywy Międzynarodówki Młodzieży i konferencji kierowników organizacji. Odczyt odbędzie się o godz. 8 wiecz. w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 6. Wstęp wolny dla wszystkich.

„DZIEN KOBIET" NA PROWINCJI.

Z ŁODZI.

Wielka akademja w sali kina „Imperjal".

W „Dniu Kobiet" odbyła się w Łodzi uroczysta akademja w sali największego kina „Imperjal".

Do licznie zgromadzonych towarzyszek — przemówiła t ow. Dr. Budzińska - Tylicka, która omówiła ciężkie warunki, w jakich żyje kobieta — proletarjuszka. Mówczynię nagrodzono oklaskami.

Następnie przemawiali tow. inż. Holegreber i tow. Klementyna Grodzicka.

W części koncertowej wzięli udział art. Frydberg — skrzypce, Rozenblutowa — śpiew.

Podczas otwarcia akademji, orkiestra dęta Dzielnicy P. P. S. „Bałuty" odegrała „Czerwony Sztandar" zaś na zakończenie tę samą pieśń odśpiewał chór.

Obecny.

CZĘSTOCHOWA.

O godz. 11 rano w O. K. R. odbyła się uroczysta akademja, którą zagaiła tow. Sacharówna. W imieniu O. K. R. przemawiał tow. Kazimierczak, z Rob. Tow. Przyjaciół Dzieci dwie dziewczynki i jeden chłopiec deklamowali poezje robotnicze: „Przed Sądem", „Dola Robotników" i „Czego chcą oni". Referat tow. Woliniewskiej przyjęto burzą oklasków.

ŻYRARDÓW.

W zielenią ubranej sali Domu Ludowego zgromadzili się towarzyszki i towarzysze Żyrardowa. Po raz pierwszy zorganizowała organizacja „Dzień Kobiet", który wypadł świetnie. Przemówienie sen. tow. Kłuszyńskiej przyjęto oklaskami. Deklamacje, śpiew, tańce, złożyły się na całość bardzo udanej Akademji. Przewodniczyła tow. Rowińska.

WYPADKI

PRZESTĘPSTWA, NIESZCZĘSCIA

WYPADEK PRZY PRACY.

Wczoraj dozorca Stanisław Buczek malował na drabinie klatkę schodową w domu p. Hugo Seidla przy ul. Senatorskiej. W pewnym momencie drabina się złamała i Buczek spadł z trzeciego piętra na drugie, łamiąc sobie kości u obu nóg.

Nie od rzeczy będzie zaznaczyć, że Buczek otrzymywał jako dozorca 60 zł. miesięcznie i mimo tej marnej płacy właściciel p. Seidel, korzystając z tego, że dozorca był także malarzem, zmuszał go do malowania ścian nic mu za to nie płacąc.

Z GŁODU.

Na rogu ul. Marszałkowskiej i Siennej zasłabła nagle i upadła 19-letnia Natalja Balicka (Chłodna Nr. 66). Lekarz Pogotowia stwierdziwszy, że przyczyną zasłabnięcia było wycieńczenie z głodu, przewiózł Balicką do szpitala św. Rocha.

ROZBICIE KASY OGNIOTRWAŁEJ W Z. Z. K.

Rabunek 1,000 zł. i 90 dolarów.

Nocy ubiegłej niewykryci kasiarze dostali się do domu Nr. 20 przy ul. Czerwonego Krzyża, należącego do Związku Zawodowego Pracowników Kolejowych. Przez parkan od ul. Czerwonego Krzyża kasiarze dostali się do lokalu Związku na I piętrze, gdzie posiłkując się t. zw. „rakiem" rozpruli front kasy t. j. zamek. Kasa ogniotrwała jest wmurowana w ścianie. Po wygięciu otworu kasiarze, zabrali ze skrytek około 1.000 zł. i 90 dolarów gotówką. Na miejsce przestępstwa przybyły władze policyjno - śledcze X komisarjatu i urzędu śledczego I rejonu, którzy prowadzą dochodzenie.

TRUPIA GŁÓWKA ŻĄDA OKUPU.

W nocy z dnia 21 na 22 czerwca jakiś nieznany sprawca dostał się, po wybiciu szyby, na werendę domu zamieszkałego przez letnika Leonarda Kręciszewskiego w Kamieńczyku, pow. radzymińskiego i skradł portmonetkę z kilkoma groszami, pozostawiając kartkę z trupią główką. Następnej nocy podrzucono w tem samem miejscu drugą kartkę z napisem: „Jeżeli nie złożycie do portmonetki 500 zł. dzisiaj wieczorem — to struję was".

KRONIKA

STAN POGODY.

W dniu wczorajszym Polska znajdowała się na obszarze wysokiego ciśnienia, ogarniającego Europę środkową, zachodnią i południową, lecz nad Niemcy nasuwała się już depresja z nad morza Północnego, ogarniając pozatem Islandję i Skandynawję. W Polsce było rano dość pogodnie, lecz dość chłodno.

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 16,7°, najniższa 9,9°. W Zakopanem rano było chmurno i chłodno, temperatura 9°.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Pogoda naogół słoneczna i ciepła. Na zachodzie i południu skłonność do burz. Umiarkowane wiatry południowo-wschodnie i południowe.

Ostrzeżenie przed fałszywymi banknotami 5-złotowymi. Min. Skarbu komunikuje, że pojawiły się w obiegu fałszywe bilety państwowe 5-złotowe z datą 25 października 1926 r. Falsyfikat ten wykonany jest na papierze takim samym, jaki został użyty do druku biletów autentycznych. Całość falsyfikatu nie wykazuje wyrazistości cieniowania. Kolory farb jaśniejsze i brudne. Druk miejscami słabo czytelny, posiadający kontury nieostre. Ornament stylizowany z liści i kwiatów oraz wężowate sploty nie występują tak czysto i przejrzyście, jak na bilecie autentycznym. Twarz kobieca wskutek odmiennego cieniowania ma inny wyraz, przyczem oko nie jest uwypuklone. Podpisy nikłe i zalane. Cyfry i litery numeracji udatne. W rysunku z podobizną górnika twarz i oczy odmienne, dolna część ucha zlewa się z tłem, nos, usta i broda różnią się wykrojem, muskulatura piersi i rąk wskutek nieodpowiedniego cieniowania nie uwydatnia się tak, jak na bilecie autentycznym. Druk klauzuli karnej posiada odmienny wykrój liter, szczególnie rzuca się w oczy wyższa od innych litera „R" w słowie „karane". Orzeł biały wykonany jest na siatce rzadszej, przerywanej; korona węższa, dziób odmiennie wykrojony, upierzenie w drobnych szczegółach zalane.

Koło Pedagogiczne Stud. Uniw. Warsz. Staraniem Koła Pedagogicznego S. U. W. odbędzie się w sobotę, dn. 25 b. m., o godz. 7 i pół wiecz., w audyt. VIII Uniwersytetu, zebranie dyskusyjne z referatem p. J. Kantorowicza na temat: „Zasady Szkoły Pracy w teorji i praktyce wychowania przedszkolnego". Wstęp wolny.

Znicz dla Juljusza Słowackiego. Miejskie Zakłady Gazowe postanowiły zmontować prowizoryczny znicz gazowy przed domem Nr. 20 przy ul. Elektoralnej, gdzie mieszkał Juljusz Słowacki. Znicz ten płonąć będzie w czasie pobytu prochów genjalnego poety w Warszawie ponad bramą domu przy tablicy pamiątkowej. Nad zniczem umieszczony będzie piękny portret Słowackiego.

Wystawa prac malarskich grupy „Dwunastu". Dnia 25 b. m. zostanie otwarta w klubie artystycznym (Polonja, Al. Jerozolimskie 39) wystawa prac malarskich grupy uczniów prof. Blanki Mercère pod nazwą „Dwunastu".

Pobór. Dziś w kolejnym dniu powszechnego poboru w Warszawie mężczyzn urodzonych w r. 1906 i tych z pośród urodzonych w latach 1905 i 1904 którzy przy poprzednich przeglądach uznani zostali za czasowo niezdolnych do służby wojskowej, winni stawić się. 1) zamieszkali w 16 dzielnicy III komisarjatu — w komisji poborowej Nr. 1 oraz 2) zamieszkali w 4, 5, 12 i 26 komisarjatach, którzy dotąd z jakichkolwiek powodów stawić się nie mogli — w komisji poborowej Nr. 2 mieszczących się przy ul. 11 Listopada 10 na Pradze w lokalu fabryki Anczewskiego, 3) zamieszkali w 2 i 3 dzielnicach XXIII komisarjatu — w komisji poborowej Nr. 3 (ul. Huzarska 1, zabudowania I dyw. art. konnej), 4) zamieszkali w 11 dzielnicy VI komisarjatu — w komisji poborowej Nr. 4 (ul. Ząbkowska 40 na Pradze w lokalu spółdzielni krawieckiej p. f. „Ameryka") oraz 5) zamieszkali w 2, 3 i 4 dzielnicach XIX i XXII komisarjatu — w komisji poborowej Nr. 5 (Dobra 72).

Ilu jest w Polsce radjoamatorów? Według ostatnich oficjalnych obliczeń okręgowych dyrekcji pocztowych, w dniu 1 maja r. b. pocztowe urzędy rejestracyjne wykazały 77,000 zarejestrowanych radjoamatorów.

Największa ilość radjosłuchaczy, bo prawie 50,000, przypada na Warszawę i okręg warszawski.

Wycieczki Wydziału IX Oświaty i Kultury. Niedziela, 26 b. m.,: 1) Zachęta, 2) Zamek. Środa, 29 b. m., — Międzynarodowa Wystawa Sanitarno-Hygjeniczna. Niezależnie od tego Wydział IX organizuje 5-dniową wycieczkę do Wilna i okolic ze zwiedzeniem Trok, Werek, Zielonego Jeziora i Wilejki. Wyjazd 28, b. m. o godz. 20, powrót 4.VII o godz. 6 rano. Koszt przejazdów i noclegów zł. 48. Informacje i zapisy w gmachu Magistratu, Senatorska 14, poprz. oficyna IV p., tel. 280-85, od 12 do 2 popoł., a w czwartek od 6 do 7 wiecz. w bramie na parterze.

Z sądów.

SĄD DORAŹNY.

Do sądu doraźnego wpłynął wniosek postawienia pod sąd doraźny Władysława Chmielewskiego, który w dn. 13 b. m. na sali dworca Głównego w Warszawie strzelał do posterunkowego Aleksandra Zołtaszewskiego

Termin rozprawy chwilowo nie jest jeszcze wyznaczony, ze względu na to, że oskarżony, na skutek odniesionych w czasie strzelaniny ran, znajduje się obecnie w szpitalu.

SKRADLI KOSZTOWNOŚCI NA 70 TYS.... A TERAZ POSIEDZĄ.

19 lutego r. b. po godz. 7 wiecz., pewien wywiadowca zauważył iż do domu przy ul. Trębackiej Nr. 10 weszło dwuch znanych mu złodziei; trzeci pozostał przed bramą. Wywiadowca zatelefonował po t. zw. „brygadę kradzieżową". Kierując się do domu Nr. 10, spotkał jednak córkę właściciela sklepu jubilerskiego, Szymańskiego, która oświadczyła, iż zapewne w sklepie ich dokonano kradzieży, gdyż roleta w oknie, którą przy wyjściu ze sklepu zostawiono podniesioną, obecnie jest opuszczona.

Po bliższem zbadaniu okazało się, iż w sklepie popełniono kradzież i to na blisko 70 tys. zł. Złodzieje oderwali kłódkę od drzwi z podwórza. Wszyscy trzej zbiegli.

Dokonano rewizji u trzech znanych policji złodziei: Jana Nieżyńskiego, Henryka Brzezińskiego i Aleksandra Żurka. W mieszkaniu Nieżyńskiego i na strychu tegoż domu znaleziono skradzione kosztowności.

Sąd okręgowy skazał Nieżyńskiego na 4 lata ciężkiego więzienia, Żurka i Brzezińskiego na 3 lata, żonę Nieżyńskiego na rok więzienia.

I. K.

Z GIEŁDY

Warszawa, dnia 23 czerwca

Waluty i dewizy.

Dolar Stan. Zjedn. 8.91½ Belgja 124,30 Holandja 359.40. Londyn 43,43. Paryż 35,04 Praga 26,50. Szwajcarja 172.25. Włochy 51.15 Wiedeń 125,85. Nowy Jork 8.91.

Papiery procentowe.

8% L. Z. Państw. Banku Roln. 92.00. 8% L.Z. Banku Gosp. Kraj. 92,00. 10% Poż. kolej. 102,50.—. 5% Państw. Poż. Konwersyjna 64,50 8% L. Z. Warszawy 79.00—70.75 79.80 5% L. Z. Warszawy 68,50 — 71.50 — 71,25 — 4½% L. Z. Warsz. 60.60—59.00 6% Poż. dol. 84.75 (zł. 759.00). 8% Poż. konwersyjna 79.00 4½% L. Z. ziem. 59.50—60.00 — 60.75 6% Pożyczki dol. 1920 r. 86.25. Premjówka 55.75.

Akcje.

Bank Polski 136,50—141,75. — Bank Dyskontowy 134,00. Bank Tow. Spółdz. —,—. Bank Zachodni 4,40. Bank Ziedn. Ziem Pol. 144,50. Bank Zw Sp. Zarobk. 80,50. Kijewski 96.00. Siła 88.00 Chodorów 116,00 Czersk 1,25 Gosławice 82.00 Cukier 4.75—5.00 Łazy 43,00. Wysoka 123,00. Nobel 46,50. Węgiel 95,00—97,00. Firlej 56.00 Cegielski 38.00 — 40,50 Lilpop 27.75—27.50 Modrzejów 8.90. Norblin 185.00 Ostrowiec 78,00 72.00, 86.25. Rudzki 2.40 2 35 Starachowice 3,60 — 5,25— Zieleniewski 20.50. Zawiercie 43,75 Żyrardów 18,00 Puls 9.25—9.50. Spiess 100.00——.—. Michałów 0.90 Ortwein 18.00. Spirytus 3.90—3.85. Haberbusch 145,00 Żegluga 0,68—0.54 Spirytus 3,55—3.70 Borkowski 3,00—3.20. Bank Handlowy 7.15. Elektryczność 98.00 Częstocice 3.50—3,40. Parowóz 0,66 — 0.95—0.94

Listy Zastawne złotowe słabe. Wszystkie akcje w zaofiarowaniu, brak odbiorców. Obroty, tak na giełdzie, jak poza giełdą minimalne.

W okresie sprowadzenia do Ojczyzny Prochów Juljusza Słowackiego — Komisja — Kulturalno - Artystyczna przy Radzie Związków Zawodowych, ul. Czerwonego Krzyża Nr. 20, wydaje biety na następujące przedstawienia:

24.VI „Goplana" w teatrze Wielkim.
27.VI „Złota czaszka" w Letnim.
27.VI „Książe Niezłomny" w Narodowym.
28.VI „Samuel Zborowski" w Polskim.
28.VI „Samuel Zborowski" w Polskim.
Bilety można też nabywać w Księgarni Robotniczej, Warecka Nr. 9.

Z teatrów świetlnych.

PAN. — CORSO. — „Wtrąciły go w otchłań kobiety".

Obraz ten przypomina nam smutny fakt, iż właściwie jest to „sezon letni". W zimie przypuszczalnie nie wyświetlanoby go wcale.

Są to tragiczne dzieje pięknego młodzieńca, ulubieńca i przyjaciela księcia Walji, wyroczni w sprawie zabaw i mody — a później, po utracie łaski monarszej — biedaka, przymierającego głodem, zgnębionego starca, który życie kończy w szpitalu ubogich.

Smutny obraz. Smutny tragizmem życiowym tak realnie przedstawionym. Chwile powodzenia są krótkie, radość przemija, życie jest szare, smutne i bolesne — oto jest myśl przewodnia obrazu.

Reżyserja mogła z filmu tego stworzyć arcydzieło, nie stworzyła jednak nic osobliwego, gdyż posługiwano się za bardzo banalnymi środkami.

Ika.

Wodewil. „Paryż o północy".
Palace. „Hazard".
Splendid. „Sprzedana miłość".
Filharmonja. „Noc grozy i „Artystki na scenie i w życiu".
Colosseum. „O krok od zdrady" (w dużej sali „Kontrola przedślubna").
Apollo: „Dziewczęta pod kontrolą".
Pan i Corso. „Wtrąciły go w przepaść kobiety".
Casino. „Tajemnica wyspy Bali".
Światowid. „Rinaldo Rinaldini".
Miejski: „Telegrafista z IV posterunku".
Komedja. „Sybir".
Stylowy: „Ja się boję" i „Wilki morskie".

Z RADJOSTACJI WARSZAWSKIEJ.

SOBOTA.

12,00. Komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty P. A. T., nad program. 15,00. Komunikat gospodarczy i lotniczo-meteorologiczny, nad program. 15,20 — 16,35. Przerwa. 16,35 — 17,00. Odczyt p. t. „Prawo konstytucyjne" — wygł. prof. W. Makowski. 17,00 — 17,15. Nad program i komunikaty. 17,15. Koncert popołudniowy popularny. Wykonawcy: orkiestra P. R. pod dyr. Jana Dworakowskiego, p. A. Zeligerowa (śpiew), p. B. Lewinson (skrzypce) i p. S. Nawrocki (akompanjament). Część I. 1. a) Auber: Uwertura do opery „Fra Diavolo", b) Florida: Taniec sułtanek — wykona orkiestra. 2. a) Chopin: Nokturn Es-dur, b) Arneski: Serenada — wykona p. B. Lewinson. 3. a) Moniuszko: „Jak od wichrów" z op. „Halka", b) Karłowicz: Pod jaworem, c) Niewiadomski: Noc majowa — odśpiewa p. A. Zeligerowa. 4. A. Rubinstein: Tańce baletowe z opery „Feramozs" — wykona orkiestra. Część II. 5. a) Saint-Saëns: Serenada, b) Dworzak: Indian Canzonetta, c) G. Popp: Rapsodja węgierska — wykona orkiestra. 6. a) Kerling: O zmroku, b) Hugo Wolf: W ukryciu, c) Rubinstein: Noc (romans) — odśpiewa p. A. Zeligerowa. 7. a) Rimskij-Korsakow — Kreisler: Pieśń indyjska z op. „Sadko", b) Sarasate: Tańce cygańskie — wykona p. B. Lewinson. 18,35 — 18,55. Rozmaitości — wygłosi p. Lawiński. 18,55 — 19,10. Komunikaty P. A. T. 19,10 — 19,35. „Radjokronika" — wypowie dr. M. Stępowski. 19,35 — 20,00. Odczyt p. t. „Hygjena życia codziennego" — wygłosi dr. M. Kacprzak. 20,00 — 20,15. Komunikat rolniczy. 20,15. Koncert wieczorny. Muzyka lekka. Transmisja koncertu Doliny Szwajcarskiej. Wykonawcy: orkiestra pod dyr. A. Sielskiego oraz soliści. W przerwie koncertu biuletyn „Messager Polonais". 22,00. Komunikat lotniczo-meteorologiczny, sygnał czasu, nad program i komunikaty P. A. T. 22,30. Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Rydz".

ZYCIE GOSPODARCZE.

WPŁYWY Z DANIN PUBLICZNYCH I MONOPOLI W I DEKADZIE B. M.

Wpływy z danin publicznych i monopoli w I dekadzie czerwca r. b. wyniosły ogółem 40 miljonów, gdy w I dekadzie czerwca r. ub. 36 miljonów zł. W tem wpływy z danin publicznych wyniosły 24,5 milj. wobec 23 milj. r. ub., wpływy zaś z monopoli 15,5 milj. wobec 13,1 milj. zł. w I dekadzie czerwca r. ub.

„DZIEŃ KOBIET" W WARSZAWIE



WIELKA AKADEMJA W CYRKU

TEATR I MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Wielki
o 8-ej „Balladyna"

Narodowy
o 8-ej „Książe Niezłomny"

Letni
o 8-ej „Królowa Biarritz"

Teatr Wielki. Dziś „Balladyna", fantastyczna opera Żeleńskiego, dawniejsza „Goplana".

Jutro opera L. Różyckiego „Beatriks Cenci". W niedzielę z powodu uroczystości, związanych ze sprowadzeniem zwłok Słowackiego przedstawienie zawieszone. W poniedziałek po raz drugi „Balladyna" („Goplana").

Teatr Polski. Dziś uroczyste przedstawienie „Samuela Zborowskiego" Słowackiego, który odtąd grany będzie codziennie.

W niedzielę z powodu przeniesienia prochów Słowackiego przedstawienie wieczorne nie odbędzie się, natomiast odbędzie się jedyne przedstawienie „Samuela Zborowskiego" o g. 12 w poł. po cenach zniżonych.

Teatr Narodowy. Na uczczenie momentu sprowadzenia zwłok Słowackiego dziś „Książe Niezłomny".

Teatr Mały. Codziennie komedja „Kobieciątko".

Teatr Nowości codziennie revue, w której bierze udział cały zespół z Pragi Czeskiej „Cosmopolitain Revue".

„Złota Czaszka" w teatrze Letnim grana będzie po raz pierwszy w sobotę przez połączone zespoły obu dramatycznych teatrów miejskich.

Teatr Letni. Dziś „Królowa Biarritz".

Teatr Ćwiklińskiej i Fertnera. Dziś premjera komedji p. t. „Szkoła kokot".

Teatr Odrodzony (na Pradze). Dziś nieczynny. W sobotę „Balladyna".

W sobotę o godz. 3 popoł. przedstawienie w wykonaniu dzieci szkoły powszechnej Nr. 42. W programie „Kopciuszek" i „Powrót taty".

Teatr „Perskie Oko". Wobec tego, że w niedzielę, w związku ze sprowadzeniem prochów Słowackiego przedstawień w teatrach nie będzie, dyrekcja teatru „Perskie Oko" odwołuje sobotnią premjerę i odkłada ją do poniedziałku, dn. 27 b. m. Dziś rewja „Coś nowego".

Teatr „Qui Pro Quo". Do końca bieżącego miesiąca rewja „Z papryką".

Wodewil (Nowy Świat 43). Codziennie po dwa przedstawienia rewji p. t. „Pojutrze pogoda".

Teatr Eldorado. Codziennie „Damski raj".

Teatr Powszechny. Dziś „Balladyna".

Teatr „Olimpja", Marszałkowska 114. Codziennie wodewil pióra Lela i Nela.

Dolina Szwajcarska. Dziś w koncercie orkiestry A. Sielskiego udział przyjmują: A. Dobosz i p.p. Prażmówna, Szymulska i Ciesielska. Początek o godz. 8 wiecz.

Umberto Urbano w Konserwatorjum. Zamknięcie pierwszego sezonu koncertowego odbędzie się w Konserwatorjum w poniedziałek, dn. 27 b. m., z udziałem barytona Umberto Urbano. Kasa: Chodowiecki, Krakowskie Przedm. 9.

HUMOR ZAGRANICZNY



ZIEMIA SIĘ GNIEWA.
„Ileż to tych much lata dokoła mnie!"
(Secolo Sera).

ZE SPORTU

NAJBLIŻSZE IMPREZY LEKKOATLETYCZNE.

W dniach 24 i 25 b. m. w Agrykoli o godz. 17 odbędą się zawody wewnętrzne K. S. Polonja.

W dniach 25 (godz. 18) i 26 b. m. (godz. 10) na boisku Skry odbędzie się mecz lekkoatletyczny Skra — Varsovia o następującym programie: sobota — biegi 100 m., 1500 m., skok wwyż, kula, dysk; niedziela — biegi 400 m., 3 klm., 4 x 100, skok wdal, tyczka, oszczep.

W dn. 26 b. m. o godz. 16 odbędą się zawody wewnętrzne AZS-u na Skaryszewie.

Zawody eliminacyjne YMCA przed wyjazdem do Kopenhagi odbędą się w dn. 26 b. m. o godz. 16 jednocześnie z zawodami AZS-u.

PIERWSZY ETAP „TOUR DE FRANCE"

W pierwszym etapie „Tour de France" Paryż — Dieppe (180 klm.) zwyciężył Fr. Pelisier w czasie 5:55:41.

OLIMPJADA ROBOTNICZA W PRADZE.

Zw. Robotn. Stow. Sport. wysyła liczną reprezentację na wielką Olimpjadę Robotniczą, która odbędzie się w Pradze w dniach od 2 — 10 lipca.

WIOŚLARSKIE REGATY O MISTRZOSTWO STOLICY.

Wielkie regaty, organizowane przez Warszawski Międzyklubowy Komitet Regatowy, odbędą się na terenie Warsz. Tow. Wioślarskiego i Klubu Wioślarskiego „Wisła" w dniu 26 b. m.

W regatach tych bierze udział 9 czołowych klubów wioślarskich z Warszawy, Poznania, Bydgoszczy i Krakowa. Zawody rozpoczną się o godz. 14, na różnych typach łodzi. Meta wprost przystani W. T. W., powyżej mostu ks. J. Poniatowskiego.

Po zakończeniu regat wszyscy zawodnicy wezmą udział w defiladzie łodzi na Wiśle, przy sprowadzeniu prochów Juljusza Słowackiego.

PODNIESIENIE BANDERY WOJSKOWEGO YACHT-KLUBU.

Dnia 26 b. m. o godz. 11 odbędzie się na terenie Wojskowego Klubu Wioślarskiego przy moście Poniatowskiego, podniesienie bandery Wojskowego Yacht-Klubu i chrzest nowych yolek żaglowych, łodzi motorowych i wiosłowych.

FREYER WYGRYWA PORAZ DRUGI PUHAR KS. STEFANA Z ŻYWCA.

W niedzielę w Żywcu odbył się doroczny bieg na przełaj o puhar ks. Stefana, organizowany przez T. S. Koszarawa. W biegu tym zwyciężył łatwo (już poraz drugi) Freyer z warszawskiej Polonji w czasie 13:10 (ponad 3,5 klm.), bijąc Motykę Zdz. (AZS. Kraków). Zawodnicy Wisły — Sałek i Ziffer, zajęli czwarte wzgl. ósme miejsca.

ECHA STRASZNEJ WOJNY



Inwalida belgijski Heussen, pozbawiony wzroku, obu nóg i ręki, który przybył do Paryża z wycieczką inwalidów z Brukseli.

OBÓZ LETNI T. U. R.

Staraniem Oddziału Warszawskiego T. U. R. został zorganizowany na miesiąc lipiec **Obóz letni T. U. R.** dla młodzieży robotniczej we wsi Famułki Brochowskie (pow. Sochaczewski). Obóz podzielony jest na trzy dziesięciodniowe okresy - dekady: 2 pierwsze dla chłopców, trzecia dla dziewcząt. Opłata za 10-cio dniowy pobyt w obozie (utrzymanie, przejazd i t. p.) — 15 złotych. Zapisy na 1-szą dekadę do 27 czerwca, na 2-gą do 7-go lipca, na 3-cią do 17 lipca przyjmuje Sekretarjat Oddz. Warszawskiego T. U. R., Al. Jerozolimskie 6, I piętro od 5 do 7 po poł.

TABELA WYGRANYCH 10-EJ POLSKIEJ PAŃSTWOWEJ LOTERJI NA CELE DOBROCZYNNE.

35,000 zł. Nr. 33368.
10,000 zł. Nr. 10805.

Po 2,500 zł. na N-ry: 20839 50389.

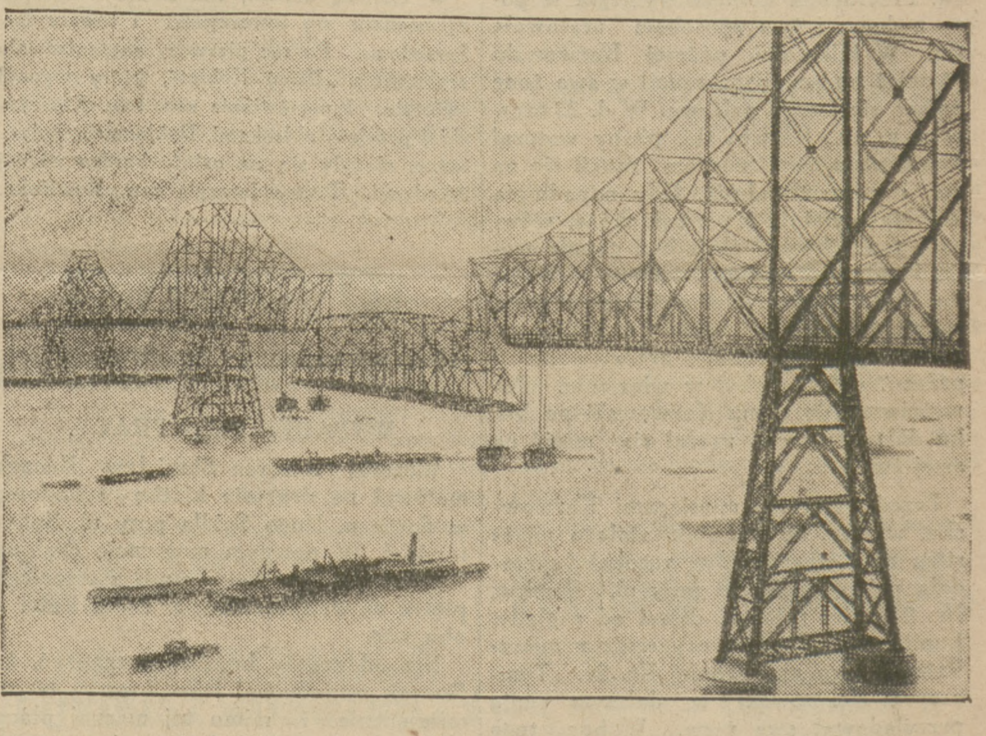
Po 1,000 zł. na N-ry: 33902 52187 58986.

Po 500 zł. na N-ry: 2905 5998 12732 12862 17396 21192 42333.

Po 250 zł. na N-ry: 1386 9499 14200 17924 22590 24698 33387 35475 43332 52014.

Po 100 zł. na N-ry: 1246 2142 3752 5830 10517 14349 17588 18187 21401 22113 22857 25900 27480 31120 31422 36709 36865 37875 44742 46287 47176 47401 49829 54400.

NOWOCZESNA TECHNIKA



Nowy most kolejowy w zatoce San Francisco, którego środkowa część unosi się w górę.

NASZ ODCINEK POWIEŚCIOWY.

ŚMIERĆ MILJONERA

24)

przez G. D. H. Cole i Margaret Cole

(autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny).

„Przedewszystkiem, inspektorze... — chciałbym wiedzieć, czy ktokolwiek mógł wejść lub wyjść z hotelu w ciągu nocy, bez zwrócenia na siebie uwagi?"

„Myślę, że to byłoby zupełnie niemożliwe. Są tam tylko dwa wejścia. Tylne wejście było zaryglowane i zamknięte na klucz, a klucz leżał spokojnie w pokoju zarządcy. Pozatem — był tam przez cały czas dozorca, który napewno by coś zauważył. Zresztą, sprawdziłem, iż zamek jest nietknięty. Przy drzwiach frontowych siedział nocny portjer, który zapewnił mnie, że nikt, prócz gości hotelowych, nie przychodził w ciągu nocy do hotelu, a w każdym razie — nikt nie wyszedł, aż do chwili gdy skończył służbę, to jest do godziny 7-ej rano. Robi on wrażenie najzupełniej pewnego człowieka".

„Rozumiem. A goście hotelowi?"

„Zdaje mi się, że wszyscy są ponad jakiemikolwiek podejrzeniami".

Blaikie wręczył dyrektorowi listę, przygotowaną przez zarządcę hotelu.

„Hm. Hotel Sugdena rzeczywiście przyciąga odpowiednich ludzi! Wśród nich nie mamy nic do roboty, inspektorze. Z tego wszystkiego widać, że to była robota jednego człowieka, — w każdym razie wewnątrz hotelu".

„I z tego widać również, że ciało usunięte zostało w kufrze".

„Jeszcze chwilę, inspektorze. Z tego widać, że Radlett — który znikł, a nie wydostał się żadną inną drogą — został wywieziony w kufrze".

„Tak, panie. Właśnie to powiedziałem".

„Nie, Blaikie. Pan mówił o ciele. A czy jest pan pewny, że Radlett nie żył już, gdy go wynoszono".

Blaikie wykrzyknął ze zdumieniem: „Ależ, panie, a ta cała krew... I Culpepper zdawał się być najzupełniej pewnym!..."

„Człowiek może krwawić bardzo obficie — a jednak żyć, inspektorze. To, że Culpepper myślał, że tamten już nie żyje — nie ma najmniejszego znaczenia. Człowiek nieprzytomny wygląda tak, jak nieżywy. A ciało żywego człowieka może być komuś potrzebne, czego nie można powiedzieć o trupie".

„Więc pan przypuszcza" — zaczął Blaikie w zdenerwowaniu, — „że ten drab Rosenbaum wywiózł Radletta żywego i trzyma go, jako zakładnika, lub coś w tym rodzaju"?

„Nie, Blaikie — nie mam pod tym względem skrystalizowanej opinji. Uważam tylko, że jeśli Radletta rzeczywiście zabrano w tym kufrze — niema więcej powodów do przypuszczenia, że był on już wtedy martwy, aniżeli — że żył. Naturalnie, jeżeli nawet żył — napewno był ranny — i możliwe jest, że, na dodatek, również został uśpiony. Rosenbaum miał przy sobie środki usypiające. Zastosował je przecież wobec Culpeppera. Mógł również uśpić Radletta".

Inspektor z entuzjazmem uchwycił się tej myśli.

„Tak, rozumiem! Pan przypuszcza, że Rosenbaum szukał wszędzie papierów, na których mu zależało. Nie znalazł ich, gdyż leżały spokojnie w biurze pana Franklina. Wobec tego rzucił się na Radletta i zranił go w czasie walki, a zamiarem jego było tylko przestraszenie swej ofiary, aby w ten sposób uzyskać od niej papiery. Gdy mu się to nie udało, uśpił go i zabrał ze sobą, chcąc zmusić go za pomocą gróźb do spełnienia jego żądania, a może być — również i do zapłacenia wielkiego okupu. Tak, panie, tak napewno było! Jest to jedyne wytłomaczenie faktu, iż Rosenbaum zabrał ze sobą ciało".

„Niech pan nie wysnuwa tak szybko wniosków, Blaikie. Jest to jedno z wytłomaczeń, ale nie jedyne. Mógł również chcieć zatrzeć za sobą ślady — i został zaskoczony przez służbę, która przyszła po kufer wcześniej, niż się tego spodziewał".

„Nie wydaje mi się, że tak było. Myślę, że to drugie pańskie przypuszczenie jest zgodne z prawdą. Tylko fakt, że Radlett żyje — tłumaczy postępowanie mordercy.

„Uważam jednak, że pan nie docenia, jak trudno byłoby uwięzić żywego człowieka w Londynie".

„Naturalnie, że musiał mieć wspólników. W jednej z tych bolszewickich jaskiń zbrodni... wśród wrogów, którzy są w centrum naszego kraju... Musimy się zwrócić do naszego specjalnego Wydziału Śledczego do spraw bolszewickich".

„Mój drogi Blaikie, niech pan nie przemawia, jak artykuł z „Daily Express". Ja nie wierzę jakoś zbytnio w te bolszewickie jaskinie... Większość z tych ludzi to są nieszkodliwi fanatycy".

„Ale sir Basil zawsze powtarza..."

„O — wiem to wszystko doskonale..." Powszechnie znana była rozbieżność poglądów między Wilsonem, a sir Basilem, to też powołanie się na sir Basila, jako na autorytet, wywołało natychmiastową reakcję ze strony Wilsona. „Nie, inspektorze. Najprawdopodobniej Radlett już nie żył — i zamiarem Rosenbauma było zatarcie wszelkich śladów zbrodni. No, — a potem nie starczyło mu poprostu czasu".

„Ale przecież napewno przewidziałby możliwość spóźnienia..."

„To nie tak łatwo dokładnie wyliczyć czas, potrzebny na dokonanie morderstwa. Niech pan pamięta — wywiązała się walka! — Prawdopodobnie liczył na to, że uda mu się natychmiast zabić, lub też unieszkodliwić Radletta".

„Ale — gdyby nie miał czasu — napewno zostawiłby kufer".

„Może stracił głowę, Blaikie, albo obawiał się, że zmiana planów wywoła podejrzenie... Lub też potrzebne mu było martwe ciało dla jakichś celów, których jeszcze nie znamy".

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 40, za tekstem gr. 15, komunikaty i nadesłane gr. 60, nekrologi gr. 15, drobne za wyraz gr. 15. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny STANISŁAW DUBOIS. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S. Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 7.